DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 164. Wtorek, 13 (25) Lipca. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 12 (24) Lipca.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II-go,
Cesarza Wszech Rosji, Króla Polskiego,
etc., etc., etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Pragnąc zasłonić, o ile można, właścicieli Listów Zastawnych Królestwa Polskiego od strat, na jakie narażeni zostają skutkiem kradzieży lub wypadków losowych, w uzupełnieniu przepisów objętych Instrukcją z dnia 9 (21) Lipca 1840 r. dla Banku wydaną, na przedstawienie Członka Rady, Prezesa Banku Polskiego, stanowi:

Artykuł 1-szy. Bank Polski upoważniony zostaje do przyjmowania na skład Listów Zastawnych, w zamian których wydawane być mają Certyfikaty obejmujące sumę kapitalną, litery, numera, tudzież ilość kuponów.

Art. 2-gi. Certyfikaty te wystawiane będą tylko na imie właścicieli, składających do depozytu Banku Listy Zastawne; przenoszenie ich na osoby inne, odbywać się tylko może z wiadomością Banku.

Art. 3-ci. Bank Polski od złożonych u siebie Listów Zastawnych, odbierać będzie z Kasy Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przypadające procenta, uzyskiwać winien dalsze kupony, podawać Listy Zastawne do losowania i wylosowane realizować, z otrzymaną zaś z tych źródeł gotowizną postąpi stosownie do zlecenia właściciela.

Art. 4-ty. Wypłaty procentu lub częściowo kapitału, odpisywane być mają na stronie odwrotnej Certyfikatu przez Bank Polski; za wydaniem całego depozytu, Certyfikat Bankowi powrócony i przez niego umorzony być winien.

Art. 5-ty. Za wydanie Certyfikatu na złożone Listy Zastawne do depozytu, bez względu na to czy składający takowe Listy żądać będzie wydania jednego Certyfikatu na całą sumę, lub też kilku oddzielnych albo wreszcie osobnego na każdy List Certyfikatu, Bank Polski pobierać będzie przy wydaniu Certyfikatu po pół od sta na sumy do rs. 1,000; po rs. 5 jednostajnie od rs. 1,000 do rs. 5,000; po jeden od tysiąca na sumy większe od rs. 5,000, a nadto dodatkowo po kopiejek 25 od każdego wydanego Certyfikatu oprócz pierwszego.

Art. 6-ty. Za wszelkie wypłaty jakiejbądź natury, wynikające z tego przedmiotu czyli to w gotowiźnie, czyli to w listach Zastawnych, Bank potrącać będzie tytułem zwykłego komisu $^1/_3$ od sta od wartości imiennej sumy wypłaconej.

Art. 7-my. Jeżeliby właściciel Certyfikatu utracił go jakim bądź sposobem, winien natychmiast o tem stosowne uczynić w Banku zastrzeżenie i w odstępach dwutygodniowych trzy razy w Gazecie Rządowej i dwóch prywatnych podług wyboru ogłosić wypadek zatracenia Certyfikatu, z wyszczególnieniem numeru jego, egzemplarze zaś tych pism Bankowi Polskiemu złożyć,—po upływie 4-ch miesięcy od ostatniego ogłoszenia, jeżeli nie będzie wszczęty spór, wydane zostaną właścicielowi Listy Zastawne lub też nowy Certyfikat, a umorzenie pierwotnego Certyfikatu podane zostanie do powszechnej wiadomości, na co stosowne koszta interesent ponieść jest obowiązany.

Art. 8-y. Wykonanie niniejszego Postanowienia, zmieniającego Instrukcję dla Banku w przedmiocie Certyfikatów na Listy Zastawne pod dniem 10 (22) Marca 1833 r. wydaną, Bankowi Polskiemu poleca.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 18 (30) Czerwca 1865 r.

Намѣстникъ, Генералъ-Адъютантъ:
(подписалъ) Графъ *Бергъ.*

P. o. Sekretarza Stanu, (podpisał) *A. Zaborowski.*

Okólnik Członka Zarządzającego czynnościami Komitetu Urządzającego do Komisij Spraw Włościańskich z d. 3 (15) lipca 1865 r. Nr. 54.

Stosownie do § 8 Informacji dla układających tabele likwidacyjne, Komisje Spraw Włościańskich wymagają od właścicieli ziemskich dostarczania wyciągów z Wykazów hypotecznych i dołączają takowe do przedstawianych Komitetowi Urządzającemu tabel likwidacyjnych.

Z powodu zaszłej kwestji: na czem ograniczać się ma osnowa tych wyciągów, winienem wyjaśnić, że zamiast kompletnych wykazów hypotecznych należy dołączać do tabel likwidacyjnych jedynie wypisy z dwóch pierwszych działów księgi hypotecznej, a to dla udowodnienia tytułu własności, oraz wykazania wszystkich wsi, składających dobra objęte *jedną księgą hypoteczną.*

Zarazem uprzejmie upraszam Komisje Spraw Włościańskich *naprzód*, aby objaśniały właścicieli ziemskich, że dla przyspieszenia operacji likwidacyjnej sami starać się winni o przedstawienie w właściwym czasie wszystkich tabell co do każdych oddzielnych dóbr, a *powtóre* aby dopilnowały, iżby sprawdzanie tabel likwidacyjnych dokonywane było *dobrami*, to jest w ten sposób, iżby tabele likwidacyjne mogły być przedstawiane jednocześnie *ze wszystkich wsi, stanowiących dobra objęte jedną księgą hypoteczną*, gdyż Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, posiadając jedynie wiadomości o przestrzeni gruntów w całych dobrach, a nie w pojedynczych wsiach, przed otrzymaniem wszystkich bez wyjątku tabel likwidacyjnych z całych dóbr, nie może przystąpić do ścisłego oznaczenia: jaka część długu pozostać ma na dobrach głównych pozostających przy dziedzicu, a jaka powinna być odniesioną do przypadającego dziedzicowi wynagrodzenia likwidacyjnego.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 12 (24) Lipca.

Najważniejszą obecnie kwestją, jest kwestja szlezwicko-holsztyńska, z powodu wpływu jaki może wywrzeć na stosunki pomiędzy Prusami i Austrją. Wzajemne zażalenia dzienników półurzędowych wiedeńskich i berlińskich doszły do punktu przypominającego czasy jakie poprzedziły konferencje w Ołomuńcu. Czas był aby jaki półurzędowy artykuł objaśnił położenie rzeczy. Z takim właśnie artykułem wystąpił dziennik *Wien. Abdpost.* z 22-go, w którym uważa za nieusprawiedliwione twierdzenie niektórych dzienników niemieckich, jakoby zerwanie pomiędzy Austrją i Prusami było nieuzasadnione, a dalej dowodzi, że w kwestji księstw nie jest zaczepiony honor Austrji ani wojskowy, ani państwowy. Artykuł ten podajemy poniżej. Należy teraz czekać na wrażenie jakie sprawi ten półurzędowy artykuł w Berlinie. Tymczasem telegraf donosi, że 21-go odbyło się w Regensburgu posiedzenie rady ministrów pod prezydencją króla pruskiego. Na posiedzeniu tem, które prawdopodobnie wystawi na próbę domyślność dziennikarzy, oprócz ministrów, znajdował się i hr. Goltz, ambasador pruski przy dworze paryzkim. Prawdopodobnie król pruski chciał się naradzić ze swemi ministrami, przed swym zjazdem z cesarzem austrjackim.

Pobyt cesarza francuzów w Plombières, ma potrwać ze dwadzieścia dni. *Monitor* donosząc o przyjeździe cesarza do tego miasta, opisuje zapał z jakim go przyjęła ludność i liczni goście kąpielni.

Książę Aumale miał napisać broszurę o Algierji, odpowiadającą na myśli wyrażone przez cesarza Napoleona w jego memoriale w tymże przedmiocie. Wydano już rozkazy niedopuszczenia tej broszury do Francji.

La Patr. zaprzecza stanowczo wiadomości podanej przez jeden z dzienników angielskich, jakoby cesarz Maksymiljan zamierzał ustąpić Francji, prowincje Sonora, Sinaloa i Durango.

Niewiadomy jest jeszcze ostateczny rezultat wyborów w Anglji, lecz do 21-go b. m., na 579 wyborów, 335 należało do stronnictwa liberalnego a 244 do stronnictwa torysów. Kanclerz skarbowy p. Gladstone, który upadł w Oxfordzie, został wybrany w hrabstwie Lankastru. P. Gladstone przez 18 lat reprezentował w parlamencie uniwersytet Oxfordzki, a niepowodzenie jego obecne, przypisują jego zeszłorocznej mowie w Bristolu, w której domagał się jak największego rozszerzenia prawa głosowania.

Ukonstytuowanie się nowego gabinetu wiedeńskiego, wkrótce zapewnie urzędownie zostanie ogłoszone. Telegram z Wiednia donosi, że na posiedzeniu w d. 21-m, izba deputowanych przyjęła ostatecznie budżet na rok 1865, według uchwał izby panów. Drugi telegram donosi, że ta ostatnia izba, na posiedzeniu z 22-go także ostatecznie zatwierdziła ten budżet.

Uczta dla deputowanych pruskich w Kolonji odbyła się w ogrodzie zoologicznym w d. 22-im b. m., z powodu iż dostęp do Gürzenich przez policję był wzbroniony. Wszelako i zgromadzenie w zoologicznym ogrodzie zmuszone zostało przez policję w asystencji wojska do rozejścia się.

W Konstantynopolu, dwaj byli wielcy wezyrowie, Mehmed-Rudżi-pasza i Mehmed-Kyprysli-pasza, powrócili do gabinetu, gdzie powołani zostali także inni mężowie stanu, znajdujący się w niełasce, a mianowicie: Hassib-pasza, b. minister skarbu i Riza-pasza b. minister wojny za Abdul-Medżyda.

Według telegramu z Bukarestu, w d. 21-ym wymienione zostały ratyfikacje konwencji kartelowej pomiędzy Austrją a księstwami naddunajskiemi. Książę Kuza wyjechał przez Czerniowce do wód w Ems. W proklamacji zawiadomił ludność o nieodzowności kuracji dla poratowania zdrowia, i zachęcał ją do zachowania się spokojnie podczas jego nieobecności, podczas której zarząd państwa powierzony został radzie ministrów.

Według ostatnich wiadomości z Nowego Jorku z 12-go, prezydent Johnson polecił rozpuścić całą armję Potomaku. Prezydent odmówił także zniesienia ustępu amnestji, wyłączającego od niej buntowników mających 20,000 dolarów majątku. Krążyła pogłoska, że Jefferson Davis będzie stawiony przed sądem wojennym, z powodu nowych dowodów przekonywających o jego wspólnictwie w zamordowaniu p. Lincolna.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Zurichu.

* Wczoraj, w niedzielę, o godzinie 12-ej w południe, JW. Hrabia Berg, Namiestnik Królestwa, raczył podjechać do pałacu łazienkowskiego, gdzie wzdłuż alei wiodącej do cerkwi pałacowej, stał w linji grodzieński pułk huzarów. Pozdrowiwszy huzarów i powinszowawszy im pułkowego święta, JW. Hrabia raczył poprosić dowódcę pułku, pułkownika hr. Olsufiewa, aby odczytał otrzymany od Jego Cesarskiej Mości telegram, w którym Najjaśniejszy Pan winszował pułkowi w swoim i w szefa pułku Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza imieniu, i dziękował huzarom za ich serdeczną miłość dla spoczywającego w Bogu Wielkiego Księcia Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowiczu, który był szefem wspomnionego pułku. Jednocześnie otrzymano telegramy od Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza i od Wielkiej Księżny Aleksandry Józefówny. Następnie w cerkwi pałacowej odprawione zostało nabożeństwo, po ukończeniu którego, pułk przedefilował przez plac przed pałacem do koszar, gdzie dla niższych stopni przysposobiony był obiad. JW. Hrabia jeszcze raz raczył winszować huzarom i wypić za ich zdrowie; poczem dowódca pułku zaprosił JW. Hrabiego na śniadanie zastawione w wielkim namiocie na placu przed oficerskiemi barakami. Pierwszy toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana wzniesiony został przez hr. Olsufiewa, na co obecni odpowiedzieli głośnem: hura!; następny, wniósł JW. Hrabia Namiestnik za zdrowie pułku i oficerów, poczem hr. Olsufiew wniósł toast za zdrowie JW. Hrabiego Namiestnika, a kiedy umilkło głośne hura, JW. Hrabia, podziękowawszy gospodarzowi, raczył rzec do niego: „Jakże nie być zdrowym, służąc z takimi kolegami," i wzniósł ostatni toast za zdrowie dowódcy pułku hr. Olsufiewa. O godzinie 2-ej JW. Hrabia Namiestnik raczył powrócić do królewskiego zamku.—Tegoż dnia wieczorem teatr dworski w Pomarańczarni zgromadził wybór towarzystwa ruskiego. JW. Hrabia Namiestnik wraz z dostojną Małżonką, raczył zaszczycić swoją obecnością to widowisko przeznaczone na korzyść przytułku dla dzieci żołnierskich. Amatorowie i amatorki odegrali dwie sztuki w języku ruskim: komedję Suchowa-Kobylina p. t. „Swad'ba Kryczyńskaho" i wodewil hr. Sołoguba, „Bieda ot nieżnago sierdca" i zarówno talentami jak grą wyborną, przyczynili się do osiągnięcia szlachetnego celu tego widowiska.

* Czterdziestogodzinne nabożeństwo odpustowe Opatrzności Boskiej, przypadające w kościele parafialnym S-go Karola Boromeusza, rozpoczęte było w zeszły piatek, a zakończone zostało wczoraj w niedzielę, na nieszporach, przy znacznem codziennie zebraniu się pobożnego ludu. W piątek sumę celebrował ks. Janiszewski z djecezji podlaskiej; w sobotę ks. Piotr Chrysolog Majewski karmelita, w niedzielę wreszcie ks. Dietrich kanonik metropolitalny; kazanie w trzech dniach minionych mieli z kolei: ks. Barnabo Zarzycki reformat, ks. Andrzej Łebkowski, oraz ks. Zygmunt Lasocki. Konkludujące zaś wczoraj nieszpory, odprawił jw. ks. biskup nominat Rzewuski proboszcz, w czasie których kazał ks. Remigi Krukowski.

Odpust S-go Wincentego à Paulo obchodzony był uroczyście z wystawieniem, procesjami i kazaniami w instytucie S-go Kazimierza; ranną wotywę odprawił w kaplicy instytutowej ks. Janiszewski kapłan djecezji podlaskiej; sumę następnie celebrował ks. Marcin Łaszcz misjonarz; pouczające słowo Boże wygłosił z ambony ks. Rutkowski prefekt towarzystwa dobroczynności; nieszpory miał ks. Łaszcz; procesje odbyły się po obszernych korytarzach gmachu klasztornego połączonych z kaplicą. W czasie wotywy siostry miłosierdzia przy towarzyszeniu organu, odśpiewały mszę Piotrowskiego, zaś w czasie sumy odśpiewaną została przez miejscowe wychowanki msza Moniuszki.

Konkluzyjne nabożeństwo odpustu Matki Boskiej Skaplerznej odprawiane było wczoraj w niedzielę w kościele kks. karmelitów trzewiczkowych na Lesznie; wotywę odprawił ks. Szymon Lipiński karmelita, sumę celebrował ks. Cyprjan Umiński przeor miejscowy; na sumie miał kazanie ks. Grzegorz Grudziński spowiednik zgromadzenia, zaś w czasie nieszporów celebrowanych przez ks. Leopolda Urbanowicza, ks. Golian profesor akademji duchownej.

Podobna konkluzja oktawy odpustu Matki Boskiej Skaplerznej, obchodzoną była w kościele po-karmelickim na Krakowskiem Przedmieściu; sumę i nieszpory celebrował ks. Kaun alumn akademji duchownej djecezji sandomierskiej, kazanie miał w czasie sumy ks. Żukowski pijar, a w czasie nieszporów ks. Dudrewicz sekretarz konsystorza jeneralnego warszawskiego. Na chórze bracia i siostry arcybractwa różańca św., pod przewodnictwem miejscowego organisty, odśpiewali różne kompozycje kościelne, jak to miało miejsce w zeszłą niedzielę.

W katedralnym kościele ś. Jana w czasie sumy celebrowanej przez ks. Domagalskiego kanonika metropolitalnego, kazanie miał ks. Cieślewski profesor szkół publicznych, a orkiestra katedralna odegrała mszę Schidermeyera.

Parafianie parafji Panny Marji, obchodzili uroczyście konkluzję oktawy Matki Boskiej Skaplerznej; wotywę odprawił ks. Roguski wikarjusz, sumę i nieszpory celebrował ks. Knapiński bibliotekarz akademji duchownej. Rano miał kazanie ks. Rogoski wikarjusz drugi, a popołudniu ks. Mikołaj Zgryziewicz regens studjów zakonu franciszkańskiego. Na chórze artyści pod przewodnictwem p. Borzęckiego, wykonali w czasie wotywy mszę Schidermejera F major, a w czasie sumy mszę Haydena D minor, na Graduale hymn Verdego.

W kościele po-dominikańskim doroczny odpust św. Magdaleny pokutnicy, sprowadził tłumy pobożnego ludu; sumę celebrował ks. Sotkiewicz kanonik metropolitalny; kazanie wypowiedział ks. Pleszowski kapelan cmentarza powązkowskiego; nieszpory odprawił ks. Franciszek Wołyniec ex-prowincjał zgromadzenia kks. Franciszkanów.

W kościele p.p. Sakramentek w czasie sumy, artyści i amatorowie, którym towarzyszył na organach p. Jarecki, odśpiewali mszę Firera C dur. na cztery głosy; na Graduale, p. Nawroczyński, artysta opery, dał się słyszeć solo-basso w odśpiewaniu hymnu Moniuszki „o Władco Świata."

* Dzień wczorajszy nastręczył nam wiele uwag, bodaj czy nie filozoficznych nawet! Podobnym on był cokolwiek do życia ludzkiego—rozpoczął się albowiem pogodnym porankiem—błyszczał i palił promieniami słońca w południe—a przy schyłku, zahuczał burzą, zagrzmiał, uderzył piorunami i rozpłakał się w deszczu ulewnym! Doprawdy, wiele i bardzo głębokich sentencij możnaby utworzyć z tego jednego dnia tylko!

Ale na drodze rzeczywistości, prostej i suchej, jak bity gościniec, po którym i świetne powozy biegną i umęczona trzoda wlecze się powoli zarówno—trzeba omijać wszelkie wzbudzające patetyczność i zapał przedmioty, a zajmować się jedynie zebraniem prawdziwych, choć drobnych faktów—jedynego towaru, którego żądają od sprawozdawcy, czytelnicy *Dziennika*. Zwijamy przeto barwisty sztandar wyobraźni, a zatykamy natomiast, prosty skazodróg, z ramionami wyciągniętemi na wszystkie rogatki Warszawy, przez które wczoraj płynęły fale publiczności, ażeby następnie cofnąć się znowu do swego brukowanego łożyska. Postępujmy-ż systematycznie za niemi.

Już to, jak zwykle w każdą pogodną i ciepłą niedzielę—ogromna część ludności miejskiej, takiej zwłaszcza, co w dnie powszednie zajmuje się mozolną i przymusową pracą, prawie od świtu, wyległa na ulice rozbiegając się na wszystkie strony. Nieznośny upał zmusił te tłumy szukać przedewszystkiem cienia i ochłody. Saska kępa, posiadająca obadwa te warunki a leżąca najbliżej ze wszystkich miejsc spacerowych, po za obrębem miasta, znęciła największą liczbę tych świątecznych turystów,—a liczba ta była tak wielką, że i cienia i ochłody o mało nie zbrakło dla nich na kępie. Wprawdzie, poczciwe drzewa rozrzucone po łąkach i nad brzegami Wisły darmo dawały swój cień tak pożądany, lecz za ochłodę, drogo i często płacić było potrzeba—tembardziej, że warszawski bawar posiada w sobie wzbudzające pragnienie substancje i na jednym kufelku nikomu zatrzymać się nie pozwoli! Wprawdzie, na tej wyspie Kalipsy z nowoczesnej Mythologji, znajdowały się owoce i nabiały, zdolne również orzeźwić strudzonego upałem wędrowca, lecz sanitarne a raczej hygieniczne rozumowania męzkiej części spacerowiczów, doszły do wniosków, iż owoce i mleko, szkodliwie na żołądek działając, nader skutecznie zastąpić się dadzą bawarem, który na nieszczęście, coraz bardziej rozpowszechnia się w średnich i niższych warstwach ludności tutejszej i prawdziwy hołd od niej odbiera. Nie chcemy nudzić czytelników powtarzaniem, zawsze jednakiej narracji—o wszystkich spacerowych miejscach, do których w dniu wczorajszym podążyła ludność warszawska—tembardziej, że zewsząd musiała ona powracać wcześniej niż zwykle, ażeby być obecną przy wzniesieniu się balonu, naznaczonem na szóstą z południa godzinę.

Przeszło cztery tysiące widzów napełniło obszerne miejsce w ogrodzie Saskim, do koła rozdętego już balonu. Olbrzym ów, mający unieść w powietrze kilku śmiałych wędrowców, kołysał się wspaniale przymocowany na linach, aż wreszcie, napełniony już gazem, około godziny siódmej, wzniósł się poważnie wśród okrzyków i oklasków publiczności zgromadzonej do koła. Pięciu mieszkańców tutejszych zapisało się towarzyszyć aeronautom w ich napowietrznej wycieczce, lecz tylko czterej, jako to pp. Biernacki, Trusk, Fuks i Heilinger, zasiedli w łódce — piąty podróżnik uznał za stosowne cofnąć się przed zbyt silnemi wrażeniami, oczekującemi go w nadchmurnych sferach.

Po kilkogodzinnej, zupełnie pomyślnej podróży, balon spuścił się we wsi Babicach, leżącej za rogatką Wolską, o 24 wiorst od Warszawy, gdzie zaczepiwszy kotwicą o drzewa, złamał trzy z nich — lecz przy pomocy nadbiegłych włościan, zatrzymał się wreszcie i wszyscy podróżni w najpomyślniejszym stanie wrócili do Warszawy o trzeciej godzinie po północy. Zapewnie następne wycieczki aeronautów dostarczą im więcej, ośmielonych już wczorajszem powodzeniem gości.

Około północy—po dniu skwarnym, straszna burza rozsrożyła się nad Warszawą — śród ulewnego deszczu, błyskawic i grzmotów, kilka piorunów uderzyło wśród miasta. Za to dzisiejszy poranek zajaśniał pogodnie wśród natury ożywionej po burzy.

Jeden z piorunów, podczas wczorajszej burzy, uderzył w dom przy ulicy Długiej Nr. 557, rozwalił komin i przebił sufity,—przyczem poparzył lekko ręce i nogi służącej, Marjanny Olak; drugi zaś, padł na dom przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 1396*b* gdzie rozwaliwszy również komin, żadnej innej nie wyrządził szkody.

W Instytucie muzycznym, odbyła się onegdaj uroczystość, którą by niejako familijną jedynie nazwać można, albowiem uczniowie i uczenice konserwatorjum, w dniu imienin swojego dyrektora Apolinarego Kątskiego, ofiarowali mu przy powinszowaniu, fotografję zbiorową, na której umieszczono wszystkich elewów i wszystkie elewki, którzy się odznaczyli w solowych wystąpieniach, podczas tegorocznego w teatrze wielkim popisu.

---

* *Patr. Z. Królewiec, 18 lipca.* Na Litwie pruskiej dane zostały znowu obostrzone rozkazy ścisłego pilnowania stosunków na granicy polsko-ruskiej i należytego stosowania się do przepisów policyjnych, wydanych przez nadprezydenta prowincji pruskiej w przedmiocie meldunków obcych ludzi, gdyż tak zwany polski rząd narodowy nie ustaje poniekąd w swych knowaniach i rozpisuje kontrybucje, które mają być płacone w „Prusach." Władze powiatowe dowiedziały się o kilku wypadkach, w których osoby imiennie wyszczególnione zostały częścią zrabowane, częścią nawet w okrutny sposób zamordowane. Używany jest system przymusu szczególnego rodzaju. Władze powiatowe mają nietylko dać stosowne instrukcje podwładnym sobie urzędnikom policyjnym i organom czuwającym nad bezpieczeństwem publicznem, lecz także zachęcić mieszkańców, ażeby ci ze swej strony kładli tamę zgubnym knowaniom. Landraci w Goldapp, Instruciu i t. d. mają rozciągnąć szczególną czujność.

* *Osts. Z. Od granicy polskiej, 20 lipca.* Zakładanie szkół ludowych w królestwie polskiem popierane jest przez rząd z wielką gorliwością, lecz lud duchowieństwo mało wspierają te usiłowania. Pomimo to, od czasu uśmierzenia powstania, założono we wszystkich okręgach przecięciowo po 10—20 szkół ludowych, co bezwątpienia mogło być dokonanem jedynie zapomocą znacznych zasiłków z funduszów skarbowych. Minimum płacy nauczycielskiej wynosi 250 rs. po wsiach i 350 rs. po miasteczkach, a zatem znacznie więcej niż w Prusach.

* *Rus. Inw.* Korespondent *Moskiew. Wied.* pisze z Wilna: Odebrano tu pewną wiadomość, że we środę, dnia 16 czerwca, w powiatowem mieście Słonimie,

w gubernji Grodzieńskiej, złapano podpalacza, w chwili spełnienia zbrodni. Młody człowiek, przyzwoitej powierzchowności, w czarnym tużurku i jasnych kortowych spodniach, obejrzawszy w około miejscowość i nie dostrzegłszy nikogo, zbliżył się do starego domku i usiłował podłożyć pod dach wyjęty z kieszeni przedmiot. Dokonawszy tego, śpiesznie się oddalił, a gdy dach natychmiast zaczął się palić, niespotrzeżeni świadkowie przytrzymali go i jednocześnie zagasili ogień. Podpalony dom leży w środku miasta, na tak zwanem *podwórzu szkolnem*, to jest, w miejscu gdzie się znajduje szkoła żydowska, czyli synagoga, zamieszkałem przez ludność żydowską, mieszczącą się w domkach nieprzedzielonych ani ulicami, ani podwórzami, a stanowiących jakby jedną masę, z wązkiemi przejściami.—Przy obrewidowaniu zbrodniarza, znaleziono przy nim alegoryczną korespondencję z pewnym obywatelem królestwa polskiego, którego nazwisko głośne było w czasie powstania, i materjał, który się zapalił podczas rewizji i przepalił część odzienia przestępcy. Do protokółu tenże podał, że jest szlachcicem z okolicy Radziwiłowicz, w powiecie Słonimskim; że należał do powstania, potykał się z rosjanami i dwa razy był ranny; okazał przytem dwie blizny, lecz tylko zagojone; że po uśmierzeniu rokoszu, wyższy komitet postanowił, że należy *zniszczyć ogniem* kraj, który nie udało się zyskać *przebiegłością* ani *orężem*, i że należy użyć wszelkich środków do wyrządzenia szkody wewnątrz Rosji; że w tym celu uformowane zostały *bandy wolonterów-podpalaczy*; że jego banda składała się z 10-ciu ludzi, samej szlachty; że oni podpalili już miasto gubernjalne Grodno, powiatowe Prużany, liczne wsie i lasy; że usiłowali podpalić inne miasta, ale się nie udało, bo ogień zaraz ugaszony został; a w skutku tego, gdy zwiększyła się baczność mieszkańców, więc zamyślali już oddalić się, aby następnie wrócić po uspokojeniu umysłów, i t. d.

* *Nordd. A. Z. Wiedeń, 21 lipca.* Podług wyraźnie wypowiedzianego zdania *Die Pres.*, powód dla którego nowe ministerstwo nie zostało jeszcze dotąd zupełnie uorganizowanem jest tenże, który wywołał tę zmianę, mianowicie—pojednanie z Węgrami. Przechodząc do faktów w kwestji nowego ministerstwa, *Die Pres.* powiada, że podług pogłoski nie zupełnie nieprawdopodobnej, baron Helfert ma wejść do wydziału wychowania publicznego. Wiadomo że p. Helfert uchodzi za jednego z najgorliwszych stronników konkordatu.

* *Wiener Abendpost.* Kiedy w najlepiej powiadomionych dziennikach niemieckich utrzymują, iż niezgodność pomiędzy Austrją a Prusami nie doszła do tego punktu, aby wyłączone było nieporozumienie, inna część prasy niemieckiej ciągle usiłuje przedstawić niezgodę pomiędzy Austrją i Prusami, jako bardzo ostrą, a zerwanie pomiędzy dwoma wielkiemi mocarstwami niemieckiemi jako nieuniknione. Nie rozumiemy co może usprawiedliwić podobne mniemanie z jednej i drugiej strony. Przyjmowany za półurzędowego korespondent wiedeński do *Hamb. B. H.*, którego rozumowania wcale nie często są zgodne z poglądami tutejszego gabinetu, zapewnia, że honor wojskowy Austrji jest zaczepiony w księstwach a słowo to uchwycone zostało przez dzienniki pruskie i żywo komentowane. Jakkolwiek jesteśmy drażliwi co do wojskowego i państwowego honoru Austrji, to wszelako w obecnym stanie rzeczy, nie możemy utrzymywać, aby jeden lub drugi był narażony na szwank. Rząd austrjacki ponownie nie przystał na wydalenie księcia Augustenburgskiego, i mógł się powoływać na to, że książę w niczem nie przekroczył praw krajowych, coby mogło usprawiedliwiać jego wydalenie. Honor wojskowy Austrji w tym względzie wcale nie jest zaczepiony. Chociaż wypadek jednostronnego wystąpienia Prus przeciwko księciu, jako nader nieprawdopodobny, a nawet niemożliwy należy uważać, wszelako można spokojnie zapatrywać się na następstwa, jakie miałoby podobne wystąpienie. Obecne okoliczności wcale nie odpowiadają szumnym przemowom, jakiemi ich rozwój obdarzają.

* *Ind. Bel.* Według depeszy z księstw nadelbańskich, p. Zedlitz komisarz pruski, chciał zmusić prezydujących w okręgach wyborczych do złożenia przysięgi wierności Prusom i Austrji; lecz takowi złożywszy poprzednio przysięgę księciu Fryderykowi Augustenburgskiemu, odmówili, a Austrja nie chce ich zmuszać do posłuszeństwa woli Prus, co nową jest jeszcze oznaką niezgody pomiędzy dwoma rządami.

* *Patr. Z. Kolonja, 21 lipca.* Ponieważ komitet do urządzenia uroczystości, rozwiązany jako stowarzyszenie polityczne, nie przestaje w tymże charakterze funkcjonować, przeto naczelny prokurator kazał odbyć rewizje w mieszkaniach Classen-Kappelmanna, H. Bürgera i Kaulena. Zasekwestrowano rozmaite rękopisma i druki, oraz kartę uroczystości. Na oświadczenie, że sprosił w swem imieniu znaczną liczbę panów na obiad do Gürzenich, Classen-Kappelmann otrzymał od prezesa policji odpowiedź, że na zasadzie § 16 prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, obiad ten nie może mieć miejsca.

* *— Düsseldorf, 21 lipca. Rhein. Z.* z 14 b. m., którą policja zasekwestrowała z powodu ogłoszenia zaproszenia na uroczystość dla deputowanych i artykułu wstępnego, przedstawiającego zakaz obchodzenia uroczystości jako niezgodny z art. 29 ustawy, została dziś zwróconą z decyzji izby doradczej tutejszego sądu krajowego.

* *Prov. Corr.* tak kończy artykuł o uroczystości projektowanej w Kolonji na cześć deputowanych pruskich: Okazuje się jasno ze wszystkich listów deputowanych i z wszelkich manifestacij komitetu, że sprawa ta stanowi zuchwałe usiłowanie agitacji demokratycznej i prowokacji przeciw rządowi królewskiemu. Władze położą bezwątpienia tamę niebezpiecznym knowaniom stronnictwa demokratycznego i ustrzegą od wszelkiego zamachu porządek publiczny w państwie, na zasadzie konstytucji i praw.

* *Nordd. A. Z. Kolonja, 22 lipca.* Zamknięto dziś zrana Gürzenich. Classen-Kappelmann został wezwany dziś o 10 z rana do stawienia się przed sędzią śledczym, lecz nie zastano go w domu.

* *Rhein. Z. Kolonja, 22 lipca.* Wejście do Gürzenich zostało dziś od 8-ej zrana zatamowane przez żołnierzy policyjnych.

* *Wolffs. T. B. Dusseldorf, 22 lipca.* Według *Rheinische Z.* u p. Classen - Kappellmana skonfiskowano list prezesa Grabowa. W dodatku do tegoż dziennika, zamieszczona jest odezwa p. Classen-Kappelmana do współbiesiadników.

* *— Kolonja, 22 lipca.* Izba radna sądu krajowego, zniosła postanowienie prezesa policji, które rozwiązało komitet ucztowy jako stowarzyszenie polityczne; przeciwko tej decyzji zaprotestował prokurator naczelny. Rozwiązanie tej kwestji należy teraz do senatu skarżącego.

* *— Kolonja, 22 lipca.* Dziś w południe 60 deputowanych podpisało podziękowanie komitetowi ucztowemu, który założył piśmienną protestację przeciwko zamknięciu Gürzenich. O godzinie 3-ej odbył się obiad w ogrodzie zoologicznym. O godzinie $4^1/_2$, zgromadzenie z powodu różnych mów i toastów zostało rozwiązane przez burmistrza gminy Longerich, do której należy ogród zoologiczny. Oddział piechoty wszedł do ogrodu, podczas kiedy przed nim stanął szwadron kirysierów. Biesiadnicy natenczas opuścili sale restauracji.

* *Oester. Z.* donosi, że cholera wybuchła w Galaczu. Nie przedsięwzięto tam jeszcze środków ostrożności, i z tego powodu pomienione pismo powątpiewa o prawdzie tej wiadomości, jakkolwiek takowa pochodzi z dobrego źródła.

* *Nordd. Allg. Z.* Cholera, która wyszła na jaw w Konstantynopolu w kilku wypadkach, zaczyna tamże wzmagać się. Dziwnem się wydaje, że donoszą jednocześnie, iż wice-król Egiptu opuścił Konstantynopol i udał się w podróż do rozmaitych miast europejskich. Przeto książę ten ucieka ciągle przed epidemją. W Aleksandrji (w Egipcie) cholera miała znacznie się zmniejszyć, lecz pomimo to wiadomości ztamtąd brzmią bardzo niepomyślnie, gdyż na skutek upadku handlu, spowodowanego epidemją, nędza i głód dziesiątkują ludność.

* *Allg. Aug. Z. Turyn, 16 lipca.* Całkiem błędną jest wiadomość, jakoby w Genui wydarzył się wypadek zachorowania na cholerę; wszystkiego zmarły we Włoszech na tę epidemję tylko dwie osoby zatrzymane w kwarantannie.

* *La Patr.* Korespondent z Nowego-Jorku podaje między innemi następujące szczegóły o egzekucji, która miała miejsce 7-go b. m. w Waszyngtonie. O pierwszej po południu zostały otwarte drzwi więzienia wychodzące na dziedziniec, w którym wzniesiono szubienice. Wpuszczono do tego dziedzińca tylko trzysta do, czterechset osób, zaopatrzonych w bilety wejścia wydane przez wydział wojny. Zgromadzeni widzowie zachowali się poważnie, a niektórzy płakali nawet. Najpierw ukazała się pani Surratt, w towarzystwie dwóch oficerów i księdza; następnie wyszedł Payne, któremu towarzyszył ksiądz katolicki; nareszcie ukazali się Harold i Atzeroth, w towarzystwie dwóch pastorów protestanckich. Smutny ten orszak eskortowany był przez silny oddział wojska. Bagnety znajdowały się zresztą wszędzie, na szubienicy, na około platformy, pomiędzy publicznością, na murach i z zewnątrz. Skazani przyprowadzeni zostali na przód platformy, na której stały cztery szubienice, gdyż egzekucje miały odbyć się jednocześnie. Przysposobiono tam siedzenia dla nich. Jak skoro skazani usiedli, jenerał-major Hancock odczytał rozkaz wydziału wojny, potwierdzający wyroki. Po dopełnieniu tej formalności, jeden z księży katolickich zmówił modlitwy, których Payne, siedzący koło pani Surratt, słuchał, jak się zdawało, z zebraniem ducha. Następnie pastorowie protestanccy odczytali modlitwy za umarłych, poczem wezwano skazanych ażeby powstawali z miejsc i przystąpiono do ostatecznych przygotowań. Związano skazanym ręce z tyłu, nogi zaś powiązano powyżej i poniżej kolan; włożono na głowy białe kaptury; zarzucono na szyję powrozy, platforma zapadła się naraz i ciała straconych zawisły pomiędzy niebem i ziemi. Agonja była krótka, szczególniej pani Surratt i Payne'a. Atzeroth, w chwili gdy mu zarzucano na szyję fatalny stryczek, wykrzyknął: „Żegnam cię, gentlemenie! Strzeż się!!!" Jeden z księży odpowiedział mu: „Do widzenia! Obyśmy mogli obaczyć się na tamtym świecie!" Po niejakim czasie, zdjęto ciała z szubienic i złożono je do trumien sosnowych, postawionych u stóp szubienic. Zwłoki pani Surratt oddane zostały jej rodzinie. Ponieważ Payne oświadczył, że nie ma ani krewnych ani przyjaciół, przeto można było rozporządzić się jego zwłokami jak się podobało, i z tego powodu pochowano go na cmentarzu więziennym. Więźniowie skazani do robót ciężkich trzymani są dotąd w jak najzupełniejszem odosobnieniu. Jest to, jak powiada korespondent, okrucieństwo bezużyteczne, którego miano już zbyt wiele przykładów w tej ciemnej sprawie; zawiadomieni oni zostaną o wyroku, na nich wydanym, dopiero w więzieniu w Albany, gdzie mają odsiadywać karę. Pozostawiają ich przeto w strasznej niepewności co do losu jaki ich czeka. Zdaniem samych nawet sędziów, doktór Mudd, Arnold i O'Langhlin nie brali żadnego udziału w krwawym dramacie z 14 kwietnia; lecz komisja wojenna uznała ich winnymi brania poprzednio udziału w spisku mającym na celu porwanie prezydenta. Spangler skazany został na 6 lat do robót ciężkich *za to*, że nie sprzeciwił się ucieczce Botha. Co do pani Surratt, wina jej polega wyłącznie na tym fakcie, że w dniu popełnienia morderstwa, ostrzegła niejakiego Lloyda, ażeby trzymał w pogotowiu karabiny, po które Booth i Harrold przyjdą do niego wieczorem; wiadomo zaś, że nie użyto karabinów ani w teatrze Ford, ani w domu p. Sewarda.

---

* *Rus. Inw.* Mianowani zostali: pomocnik inspektora batalionów strzeleckich, z orszaku Jego Cesarskiej Mości jenerał-major *Weljaminow 1-szy* dowodzącym 31-ą dywizją piechoty, z pozostawieniem w orszaku Jego Cesarskiej Mości, na miejsce jenerał-lejtnanta *Wedemejera*, który, stosownie do prośby, uwolnionym zostaje na urlop, na 5 miesięcy. z zaliczeniem do piechoty gwardji i do wojsk zapasowych.—Najjaśniejszy Pan zwoławszy wieczorem na alarm wszystkie wojska rozłożone w obozie pod Krasnym Siołem i w jego okolicach, raczył być zupełnie zadowolonym z szybkości i porządku, z jakim wszystkie oddziały stawiły się na punkt zboru, oraz zregularności wszystkich ruchów, wykonanych na odbytej zaraz potem mustrze,—za co oświadcza Monarsze zadowolenie wszystkim osobom dowodzącym, a niższym stopniom, znajdującym się w szeregach, udziela po 50 kop. na osobę.

* *Birż. Wied.* Sprawozdanie głównego zarządu poczt w Cesarstwie za rok 1863, obejmuje między innemi następne rozporządzenia z powodu nieporządków zaszłych w królestwie polskiem i zachodnich gubernjach: W ciągu upłynionego roku kilkakrotnie zmieniany był porządek komunikacji między gubernjami: chersońską, podolską, wołyńską, mińską, grodzieńską, wileńską, kowieńską, kijowską, czernigowską, smoleńską i obwodem besarabskim, a królestwem polskiem, państwami zagranicznemi, stolicami i gubernjami środkowemi. Na traktach w zachodnich gubernjach, porządek ten zmieniał się niekiedy kilka razy na miesiąc. Dla zapewnienia bezpiecznej przesyłki korespondencji w wzburzonym kraju, kursujące na niektórych traktach poczty, przy pojawieniu się band powstańczych, konwojowane były przez oddziały wojska, mniej lub więcej liczne, które zabierały niekiedy większą ilość koni pocztowych, niż same poczty. Za przewożenie konwojów w roku 1863, wypłacono poczthalterom w ośmiu gubernjach w ogóle rs. 11,470 kop. $78\,^1/_4$. Obok tego rozciągnioną była ze strony zarządu pocztowego ścisła kontrola nad korespondencją pieniężną i posyłkową, zatrzymaną w różnych miejscach z powodu niebezpieczeństwa dróg. Skutkiem tych rozporządzeń, oraz sumienności i gorliwości urzędników pocztowych, wypadki zabrania powierzonej poczcie korespondencji były bardzo rzadkie, a rozmyślnego uronienia, lub straty z powodu niedozoru ze strony urzędników pocztowych, wcale się

nie zdarzyło. Z powodu ruchu wojsk i powiększenia się liczby przejeżdżających osób wojskowych w kraju zachodnim, stacje pocztowe w gubernji wileńskiej zaopatrzone zostały w większą ilość koni, utrzymanie których kosztowało 24,218 rub. rocznie. Prócz tego, pocztbalterowie w trzech zachodnich gubernjach, za zabrane przez powstańców polskich konie, wozy i uprząż, otrzymali ze skarbu wynagrodzenie w sumie 2,774 rs. 10 kop.

* *Mosk. Wied.* O półtory wiorsty od miasta Wilna, w miejscowości zwanej „Żelazna Chatka" od dawnego czasu zwykli w dniu św. Jana zgromadzać się znajdujący się tu mieszkańcy ruscy, prawosławni i sekty starowierców, oraz robotnicy przybyli z gubernij wielko-rosyjskich. Zwyczaj ten nie zwracał dotąd uwagi wyższych warstw tutejszego towarzystwa ruskiego. Obecnie wojenny naczelnik powiatu, młody, ale energiczny i poważany przez ruskich pracowników w rusko-polskiej sprawie, książę N. Chowański, zamierzył skorzystać z tego zwyczaju i urządzić pod Żelazną Chatką ruską zabawę ludową—dotąd tu nie praktykowaną, a przed rokiem 1863 nawet niepodobną do urzeczywistnienia, obok wiadomych tendencji tutejszej szlachty. Zabawa udała się zupełnie i przypominała zabawy ludowe w środkowych naszych gubernjach. Malownicza okolica Żelaznej Chatki zapełniła się ludem ruskim, w narodowych ubiorach. Zgromadziło się przeszło pięć tysięcy osób. Na równinie rozlokowały się grupy tutejszych starowierców i robotników, przybyłych z gubernij smoleńskiej, jarosławskiej i czernigowskiej, na robotę przy budowie cerkwi. Muzyka przegrywała same ruskie pieśni, na łące wystawione były stragany z piernikami, orzechami i t. d. Na pagórku urządzony był bufet, w którym przyrządzały i rozdawały gościom herbatę młode dziewczęta starowierców. Całe ruskie towarzystwo brało udział w tej zabawie. O godzinie 8-ej przybył tam główny naczelnik kraju wraz z swą rodziną i zabawił blisko godzinę. O 10-ej równina była iluminowaną, a na wzgórzu spalono ognie sztuczne. Pomimo tak licznego zgromadzenia ludu, obeszło się bez wszelkiego skandalu, nie dostrzeżono nawet pijanych.

* W duchu bezstronności zawsze nami kierującym, podajemy nadesłany nam list osnowy następującej:

„Szanowny Redaktorze! W fejletonie N. 153 *Dziennika Warszawskiego*, dotknięty jest fakt o jakimś *orjentaliście*, który popełnił niegrzeczność względem *jakiejś dystyngowanej damy*, na ostatniej zabawie fantowej w ogrodzie saskim.— Ponieważ litera K. oznacza moją niżej wymienioną osobę, czuję się spowodowany, dotknięty pobieżnie fakt dać poznać czytelnikom w *swoich* szczegółach, pozostawiając sąd o nim każdemu z czytających.

Otóż przedewszystkiem sprostować muszę, że owe *dystyngowane damy* nie zajęły bynajmniej mojego miejsca, lecz miejsce dam, w których towarzystwie znajdowałem się. Również sprostowaniu podlega twierdzenie, jakoby owe miejsce było opróżnione, gdyż w rzeczy samej takowe odstąpione było przez osoby ławkę zajmujące, owym *dystyngowanym damom*, w skutek ich prośby, z zastrzeżeniem zwrotu, w chwili powrócenia tych dam, które to miejsce dopiero co opuściły, jak to dobrze wiedziały o tem *damy dystyngowane*. Gdy wszakże w chwili właściwej o to się dopominano, używając wszelkich względów, na jakie zasługiwała kwestja tak delikatna,—*dystyngowane damy*, dzierżąc raz w swojem posiadaniu powierzone im miejsce, nie czuły się w obowiązku takowe zwrócić, ale owszem naigrawały się tylko, że żądano od nich tego co delikatność nakazywała, aby same uczyniły. Całą odpowiedzią na najuprzejmiejsze prośby, argumenta, ba, nawet na świadectwo stróża ogrodowego, że on przyniósł był ławkę, o którą chodziło, z najodleglejszego kącika ogrodu, za wynagrodzeniem i na użytek mój i mego towarzystwa,—słowem, całą odpowiedzią był śmiech sarkastyczny, a w końcu te słowa jednej z *dam dystyngowanych*: „*maman, je ne céderai pas aux juifs*". Wówczas to najdelikatniejsza struna mego serca czuła się mocno zadraśniętą i to samo uczucie zelektryzowało resztę towarzystwa. Wówczas to owe damy, w skutek parcia sprawionego zwiększającem się na ławce sąsiedztwem, zmuszone się widziały opuścić przywłaszczone sobie miejsce,—co jednak nie obeszło się bez trzykrotnego „*fi donc!*" Nie przytaczam nic na moją obronę; samo opowiedzenie faktu jest moim najlepszym mecenasem, nie odpowiadam nawet na wyrazy, któremi fejletonista miał zapewne zamiar obrazić mnie, gdyż nie czuję się nimi obrażonym. *Maurycy Kutner*."

Do tego z naszej strony możemy tu dołączyć tę tylko uwagę, że autor listu, przez polecenie ogrodnikowi przyniesienia ławki z najodleglejszego kątka ogrodu na *wyłączny* swój użytek, postąpił bardzo niewłaściwie, bo w ogrodzie publicznym, a tembardziej na zabawie publicznej nikt nie ma prawa do miejsc wyłącznych—i przez to niewłaściwe postąpienie wywołał całe to zajście, naraził zarazem ogrodnika na wydalenie ze służby, a obraził komitet urządzający zabawę, który może naumyślnie w miejscu odległem pozostawił tę ławkę dla pragnących spoczynku zdala od wielkiego ruchu.

* *G. Handl.* Statystyka nasza pod względem handlu wewnętrznego bardzo jest jeszcze ograniczoną, lubo każdy uznaje jej ważność. Z liczb znanych nam prawdopodobny obrót przywozu do miast gubernji Płockiej wynosić ma 650,000 rs. a wartość produktów sprzedanych 400,000 rs. Najruchliwsze i najwięcej ożywione targi w miasteczkach są, w mławskiem, ostrołęckiem, a poniekąd idą w lipnowskiem, pułtuskiem, przasnyskiem, płockiem, co przedewszystkiem dowodzi większej w tych poprzednich okolicach liczby cząstkowych posiadaczy ziemi, którzy za najgłówniejszych motorów ruchu handlu wewnętrznego uważani być muszą.

---

* Wyszedł z druku Nr. 225 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły: *Karczma na Lisiej górze*, powieść Stanisława Nowińskiego (dokończenie z drzeworytem rys. Gersona).—*Upadek cesarstwa Bizantyjskiego*, obrazek historyczny (c. d. z drzeworytem rys. Polkowskiego.)—*Rozmowa ojca z dziećmi*, przez J. K. (c. d. z 2 drzeworytami).—*Wzajemna wdzięczność*, powiastka przez J. A. (c. d.)

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, **w dniu** 11 (23) lipca r. b. a mianowicie, pod adresem: Franciszek Kowalski w Mogilewie Podolskim, Hejnrych Neüman w Białym Stoku, Szmul Charn w Brześciu-Litewskim, Edmund Czechowski w Brześciu Litewskim.

* **W dniu 10 (22) lipca 1865 roku urodziło się w Warszawie:** *Chrześcijan*: płci męzkiej 1, *Starozakonnych*: męzkiej 2, żeńskiej 7; razem 10; zaślubieni: *Chrześcijanie*: Barcikowski Kaźmierz wyrobn., z Brzostowską Agnieszką służ.; *Starozakonni*: Landau Aron, z Folman Libą; zmarli: *Chrześcijanie*: Gerfort Henryk lat 52 prof. gimn.; Zagórski Stanisław lat 44 art. muzycz.; Dobrosielski Edward lat 57 buchal.; Romanowski Feliks lat 58 druk.; Kostro Józef lat 48 kraw.; Kwaśny Walenty lat 61 wyrobn.; Chmurska Ewa lat 64 wdowa po kraw.; Lubryczyńska Klara lat 7 cór. wyrobn.; Kutkorowska Antonina mies. 18; Kamiński Szczepan mies. 11; Kretke Sabina mies. 10; Mirowski Jan mies. 16; Pelcer Jan mies. 18; Bunschejt August mies. 16; Budurkiewicz Matylda mies. 18; Prusiewicz Antoni lat 12; Zagórska Walerja mies. 1; Żochowicz Florjan mies. 2; Wypych Gustaw mies. 2; troje dzieci płci żeńsk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Frajland Moszek lat 31 fak.; Kamińska Małka mies. 4; Czarnowicz Ides mies. 6; bezimienna z Grochowa dzień 1; Sachs Ewa mies. 1; Klocman Moszek lat 8; Szuldyner Chaja mies. 6; dziecię płci męzk. nież. urodz.

* W dniu 10 (22) b. m. przyjechali do Warszawy, jenerał-lejtnant *Stierskantz* z Berlina, jenerał-major *Chomentowski* z Petersburga; wyjechał rzeczywisty radca stanu *Tisenhausen* do Rowna. W dniu 11 (23) przyjechali, jenerał-major *Bućkowski*, gubernator cywilny gubernji lubelskiej z Lublina, jenerał-lejtnanci: *Orłów* pochodny ataman wojsk kozackich z gubernji warszawskiej, *Bellegarde* z Kalisza i *Ganecki* z Petersburga; wyjechali, rzeczywisty radca stanu *Suszczow* do Wiednia, jenerał-major *Rozen* do Drezna, dymisjonowany jenerał-lejtnant hrabia *Nesselrode* do Niemiec.

Ameryka.

* *La Patr.* Z S. n Domingo donoszą pod dniem 16 czerwca: Hiszpanie opuścili prawie całkiem kraj tutejszy. Zajmują oni tylko stolicę i jeden punkt nad zatoką Samana, gdzie założyli szpital tymczasowy dla dla swych chorych. Opuszczając Monte-Christi, wysadzili oni w powietrze forty San Pedro, San-Francisko i redutę Izabella, które sami powznosili. Po ich wyjeździe, podpalono koszary, magazyny i domy w których mieszkali. Rząd tymczasowy jest ożywiony jak najlepszemi chęciami, lecz nie zdołał jeszcze stać się panem położenia i przeszkodzić rzeczypospolitej dominikańskiej wpaść znowu w anarchję, która ją trapi od 40 lat. Znaczna liczba rodzin pochodzenia hiszpańskiego robiła przygotowania do wyjazdu do Porto-Rico, konsulowie zaś obcych państw przedsięwzięli środki zdolne zapewnić opiekę dla ich narodowców.

* — Depesza prywatna z La Plata, datowana 14 czerwca i otrzymana przez Anglję donosi, że eskadra brazylijska, mająca na swym pokładzie rekwizyta wojenne i wojska przeznaczone do wylądowania, popłynęła w górę Parany i znajdowała się w Cruz, o 15 blizko kilometrów od Corrientes. Admirał baron Tamandaré, dowodzący siłami morskiemi Brazylji, czynił przygotowania do atakowania, po upływie trzech dni, miasta zajmowanego przez wojska Paragwaju.

* *Corr. Hav. Bull. Washington, 3 lipca.* Zdaje się, jakoby rząd zdecydował się na okazywanie większej pobłażliwości dla przywódzców Południa; nie będą oni traktowani z taką surowością, i nie nastają obecnie tak mocno na oddanie pod sąd Jefferson Dawisa. Skoro prezydent Johnson ogłosił nareszcie, jak wiadomo, swoją proklamację o reorganizacji cywilnej południowej Karoliny, nie pozostaje nic więcej jak zreorganizować także Florydę. Siedm hrabstw stanu Wirginji upoważnione zostały przez gubernatora Pierpont do wybrania sobie urzędników. Jenerał Terry ogłosił rozkaz dzienny, oświadczający o zniesieniu niewolnictwa w Wirginji. Murzyni z Wicksburga podali prośbę do prezydenta Johnsona, dopominając się o prawo wyborcze.

* *La Patr.* Dzienniki amerykańskie przywiązują wielką wagę do listu prezydenta Johnsona, usprawiedliwiającego się z powodów, które nie pozwalają mu wziąć udziału w jednej z uroczystości miejscowych, obchodzonych w rocznicę uzyskania przez Stany Zjednoczone niepodległości. Główny ustęp tego listu jest następujący: „Sądzę że Bóg przysłał nasz lud w „misji do narodów całego świata." Jakaż to misja? pytamy.

Anglja.

* *J. des Déb.* Uniwersytet oxfordski nie wybrał powtórnie p. Gladstone. Podobna rzecz przytrafiła się także sir Robertowi Peel, po bilu emancypacji katolików. Pewną prawie jest rzeczą, że p. Gladstone wybrany zostanie w okręgu południowym hrabstwa Lancastre, który jest ważnym punktem przemysłowym w Anglji.

* *Le Mon. Un.* Królowa angielska wraz z swemi dziećmi wyjedzie z Osborn w d. 9-m sierpnia, udając się wprost do Niemiec i nie wstępując wcale do Windsoru, dokąd powróci w d. 10-m września.

Austrja.

* *Patriot. Z. Wiedeń, 18 Lipca.* Zapowiedziana niedawno przez ministra wojny redukcja armji w Wenecji, przyszła nareszcie do skutku. Ale pomimo znacznego swojego zmniejszenia, armja austrjacka we Włoszech zawsze jeszcze przedstawia imponującą potęgę, a pod obecnym swoim dowódcą i przy doświadczeniach, jakie przeszła, zawsze jeszcze może mierzyć się z naszym sąsiadem włoskim.

* *Wien. Z.* Główny zarząd szkół grecko-wschodnich w archidjecezji siedmiogrodzkiej wydał w tych dniach instrukcję tak dla dyrektorów i inspektorów szkół wyższych, jak i dla inspektorów szkół powiatowych w grecko-wschodniej archidjecezji Siedmiogrodu.

* *Krak. Z.* P. Maurycy Jokai, który na skutek wyroku wydanego przed dwoma laty przez sąd wojenny, usunięty został od redakcji gazety *Hon* i czasopisma humorystycznego *Üstökös*, otrzymał obecnie, jak powiadają, zapewnienie, że będzie mógł wkrótce kierować znowu redakcją pomienionych pism.

Azja.

* *La Patr.* Depesza prywatna donosiła, że rząd japoński zawiadomił reprezentantów obcych mocarstw, iż gotów jest zapłacić summę trzech miljonów piastrów, zastrzeżoną traktatem zawartym po drugiej rozprawie pod Simonosaki. Korespondencje prywatne z Jeddo z 15 maja podają tę wiadomość, lecz nadmieniają, że ta propozycja tajkuna nie została jeszcze przyjętą. Mocarstwa nie porozumiały się dotąd z sobą w tym względzie, Anglja zaś nie przestaje żądać, zamiast pieniędzy, otwarcia portu Osaka, panującego nad morzem wewnętrznem i położonego na brzegu południowo-zachodnim wyspy Nifon, o 50 kilometrów od Mijako, rezydencji mikada.

Danja.

* *Le Mon. Un.* Korespondencja prywatna donosi z Kopenhagi, że posiedzenia rigsraadu otwarte zostaną 16-go sierpnia. Zebrane stany debatować będą nad nową konstytucją.

Francja.

* *La Patr.* Podług korespondencji prywatnych z Senegalu, z daty 10 czerwca, pułkownik Pinet-Laprade, który objął zarząd kolonji w chwili wyjazdu do Francji jenerał Faidherbe, udał się do Dakar, na inspekcję wielkich dokonywanych w tym punkcie robót. Roboty te bardzo szybko postępują, i nowy ten port, bardzo dogodny dla handlu i żeglugi, będzie mógł być otwartym 15 sierpnia, w dniu imienin cesarza Napoleona. Otrzymano świeże wiadomości z Wybrzeża złotego z Gabonu. Stan sanitarny w całej zatoce Benin był wielce zadowalniający. Spory oddawna istniejące pomiędzy Lagos a naczelnikami Abeokuty, były na drodze do zgody, lecz spodziewano się wojny z królem Dahomeju, którego wpływ zmniejszył się znacznie z powodu ostatnich porażek.

* *La Patr.* Prefekt morski Tulonu przesłał niedawno ministrowi marynarki raport szczegółowy co do liczby i doniosłości nieszczęść, jakich brzegi francuzkie morza śródziemnego były widownią podczas ostatnich kilku lat, na skutek skał podwodnych znajdujących się w niektórych punktach tych brzegów, oraz braków i niedokładności w robotach wykonanych w rozmaitych portach. Minister marynarki zakomunikował niezwłocznie ten dokument ministrowi robót publicznych.

* *La Fr.* Uwolnienie p. Béhic daje jeszcze ciągle powód do rozmaitych pogłosek. Jedni twierdzą, że minister udał się do Suez, drudzy, że zdrowie jego nie pozwalała mu zajmować się obowiązkami. P. Béhic

znajduje się po prostu, jak to już mówiliśmy, u wód w Pfeffer, w kantonie Grison, i jesteśmy w stanie zapewnić, że wszystkie te wiadomości pozbawione są stanowczo jakiejkolwiekbądź zasady.

* *La Fr.* Minister spraw zagranicznych i baron Linsingen, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny króla hanowerskiego, podpisali wczoraj konwencję gwarantującą wzajemnie w obydwóch krajach własność literacką i artystyczną.

Niemcy.

* *Patr. Z. Burg, 19 lipca.* Tak zwany proces koalicyjny t. j. proces wytoczony czeladnikom sukienniczym i przędzalnianym, którzy zmówili się przedtem do zawieszenia robót, rozpoczął się w dniu dzisiejszym i potrwa zapewne 10 do 12 dni. Toczy się także na zasadzie § 181 ogólnej ustawy przemysłowej śledztwo, jak już donosiliśmy o tem, przeciwko 27 fabrykantom, i akta oskarżenia zostały już im doręczone. Jak donoszą do *Magd Pr.* akta te mają być poparte daleko większemi dowodami, niż oskarżenia robotników; gdyż tu znajduje się stałe stowarzyszenie fabrykantów, które prowadzi protokóły wszystkich swoich obrad i postanowień. Protokóły te dostarczyły głównie dowodów dla prokuratorji, chociaż fabrykanci nie tracą wcale z tego powodu fantazji, gdyż działały otwarcie i wspólnie z władzą miejską i policyjną. Sądzono, że obydwa te procesa połączone będą w jeden; ale przedwstępne śledztwo przeciwko fabrykantom ukończonem zostało później, a termin procesu naznaczono na dzień 1-y sierpnia.

Prusy.

* *Magdb. Z.* donosi z Berlina: W tutejszych kołach kompetentnych sądzą, że rząd Pruski postanowił rzeczywiście zerwać stosunki z Austrją, jeżeli ta nieporozumi się z nim przynajmniej co do oddalenia dziedzicznego księcia Augustenburga z księstw i co do położenia tamy zorganizowanemu przez niego wpływowi. Zerwanie ze strony Prus okaże się przez to, że Prusy same od siebie dokonają wydalenia księcia Augustenburga, w razie potrzeby wystąpią z zastosowaniem środków militarnych przeciwko jego zwolennikom i dopiero wtenczas obaczą, czy i jakie rząd austrjacki przedsięwezmie przeciwko temu kroki. Nie sądzą jednak, ażeby Prusy miały już wkrótce z podobnemi wystąpić zamiarami.

* *Patr. Z.* Po czterotygodniowym pobycie w Karlsbad, król pruski opuścił 20 b. m. wieczorem ten zakład kąpielowy i udał się przez Eger do Regensburga, gdzie miał zabawić przez piątek. W sobotę zaś król zamierzał wyjechać do Lambach, i ztamtąd miał odwiedzić księżnę Ludwikę (landhrabinę heską). W poniedziałek król miał przybyć do Gastein na trzytygodniową kurację.

Portugalja.

* *Epoca* z d. 15-go lipca podaje nareszcie następujący rezultat z wyborów do izby deputowanych w Portugalji: 70 kandydatów ministerjalnych otrzymało zwycięztwo, 40 kandydatów opozycji wybranych zostało w Lizbonie i Oporto.

Turcja

* *La Patr.* Korespondencja z Konstantynopola donosi, że sułtan wrócił prawie całkiem do zdrowia. Abdul-Azis opuścił swój pałac Beylerbey i przeniósł swą rezydencję do pałacu nowego Dolma Bagcze. Sułtan zamierzał udać się wkrótce do Ildis Kiosk, gdzie ma przepędzić cały czas swej rekonwalescencji.

Włochy.

* *La Patr. Rzym, 17 lipca.* Przyprowadzono wczoraj do zamku św. Anioła 11 bandytów, ujętych przez żołnierzy francuzkich w górach Subiaco. Papież wyjechał wczoraj do swej rezydencj letniej w Castel-Gandolfo, gdzie przepędzi lato. Powiadają, że przyszły konsystorz odbędzie się nie w Rzymie, lecz w Castelgandolfo.

* *La Fr.* W państwie kościelnem objawia się pewien ruch przemysłowy. Donoszą bowiem, że kompanje zaprowadziły lokomotywy systemu wynalezionego w Nantes i praktykowanego na drogach zwyczajnych; sprowadziły wodę z Marcji do Rzymu, założywszy wodociąg na żelaznej drodze Tivoli, nareszcie zużytkowały ciśnienie powietrza, które sprawia wodospad w Tivoli.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 18 lipca.

Ciągle jeszcze wyglądamy telegramu, któryby nam przyniósł nazwiska nowych ministrów. Jest coś niepokojącego w tem położeniu w obec rządu bez rządu. A że to nie jest igraszką słów dość nadmienić, że mamy nowe ministerjum, które się nie chce przyznać do tego, że istnieje i stare ministerjum, które zajęte wyrabianiem zaległości nie ma najmniejszej ochoty zawiadywać państwem jako prowizoryczny pełnomocnik swojego następcy. Ażeby zaś powiększyć cały ten chaos wynikły z nagłej zmiany, o której hr. Mensdorf przebąkiwał angielskiemu pełnomocnikowi, mają izby uchwalić budżet dla ministerstwa, które wzięło dymisję. Wszystko to przyczynia się co najmniej do zaostrzenia ciekawości, która za pomocą dzienników bada grunt, na którym mają stanąć nowi doradzcy korony.

Nasze dzienniki rżną sieczkę ogólników o autonomji, wiedeńskie zaś zaczynają stawiać domysły o przyszłych Austrji stosunkach na zewnątrz, w czem może nie małą podnietą są dla nich wskazówki ministerstwa spraw zagranicznych, pod którego kierunek bezpośredni oddano biuro prasowe wiedeńskie. Że się zapalają gniewem przeciwko Prusom, które z zimną krwią zaopatrują w materjał wojenny twierdze Szląska jest rzeczą chwalebną, a jako obywatel austrjacki nie mogę nie przeklasnąć tym przejawom patrjotyzmu. Inna jednak rzecz co do podburzania opinji przeciwko Rosji i legalnemu rządowi królestwa co do podżegania Galicji. Takich elukubracji bez oburzenia czytać nie można. Gdyby nawet nie chodziło o zachowanie dobrych Austrji z Rosją stosunków, tak potrzebnych dla pierwszej, toć już sam wzgląd na konsekwencje, na następstwa tego podburzania powinienby miarkować wiedeńskich rycerzy pióra i słowa. Wszakże to nie tak dawno, kiedy hr. Rechberg pisał noty w sprawie polskiej do Petersburga, których ostatecznym rezultatem było zaludnienie więzeń galicyjskich. Nawet *Narodówka* dała odprawę „*Vaterlandowi*” za jego arcy-polski artykuł. *Czas* jednak otworzył mu swe kolumny z nader przychylnym komentarzem. O sancta simplicitas! Prawdę mówić i pisać to znaczy u mężów stanu *Czasu* krakowskiego zdradzać kraj i sprawę; bić zaś czołem przed nikczemnością to ma być zgodnem z punktem narowego honoru—szczytem patrjotyzmu. Narodowość polska wie od kogo i ile spodziewać się może; historja lat ostatnich jest dla niej zbyt drogo okupioną nauką, aby się dała po raz setny uwieść przewrotności. Jak dalece dziennikarze wiedeńscy są nam życzliwi, a mianowicie ci, co wiecznie sprawę polską wywieszają i na gwałt w dzwony biją, mógłbym ciekawe spisać anegdoty historyczne. Na teraz wspomnę dla nauki *Czasu* o zdaniu pewnego redaktora bardzo Polsce życzliwego dziennika wiedeńskiego, który podczas tak zwanego powstania tysiącami rąbał moskali. „Wenn die Balgerei noch länger dauert,” mówił do mnie szanowny publicysta, który w celu podtrzymania powstania ogniste pisał artykuły, „so wird man die Pohlen in Pohlen mit Hilfe eines Mikroskops aufsuchen müssen”...

Do takich przyjaciół Polski należy także nieoceniona *Breslauerka* i jej nieoszacowany korespondent warszawski, który naszym dziennikom dostarcza materjału do obełgiwania opinji.

Podobnież jak nowe ministerjum nasze tak i spodziewana amnestja ugrzęzły w połowie drogi,—krom tego i jedna i druga jest już dzisiaj rzeczą niewątpliwą. Mają być z pod amnestji wyjęte tylko zbrodnie stanu. Wszyscy inni przestępcy polityczni mają otrzymać ułaskawienie zupełne; ażeby amnestja spodziewana miała się tylko odnosić do przestępstw prasowych jak o tem zapewniają niektóre dzienniki, jest rzeczą nieprawdopodobną.

Stanowisko Galicji w przyszłym systemie politycznym i administracyjnym Galicji kryje się dotąd w nieprzebitej mgle domysłów. To, co nasze dzienniki o tem piszą, są same pia desideria, odznaczające się niepraktycznością i nieznajomością rzeczy. W obec zwycięstwa madziarów nad p. Schmerlingiem, stało się położenie Galicji tak wyjątkowem jak Wenecji. Galicja nie należy do prowincij niemiecko-słowiańskich, gdyż z wyjątkiem Oświęcima i Zatora w skład rzeszy niemieckiej nie wchodzi; nadto tytuł jej rewindikacji wysnuto z praw korony S. Szczepana a więc węgierskiej. Stronnicy dawnych granic Polski nie podnoszą tego kardynalnego prawa rewindikacji z obawy, by kiedyś nie zagrodzili jej drogę do złączenia się z utworzyć się mającą Polską aż po Dniepr. Naiwne obawy, a jeszcze naiwniejsze nadzieje, które już w r. 1848 wielkie wywołały u nas burze, kiedy pewne stronnictwo zaczęło niezgrabnie poruszać sprężyny w celu połączenia Galicji z Węgrami. Ciekawa to historja, w której i byłe ministerjum węgierskie dla sparaliżowania ruchu słowian południowych odgrywało źle maskowaną rolę...

O ile w sercach karmazynowo-klerykalnych urosło otuchy w skutek zaszłej w Wiedniu zmiany, o tyle upadli na duchu nasi żydzi, którym do różnych koncesij nie dostawało jeszcze jednej głównej, by mogli piastować urzęda publiczne. Żywioł ten naszego kraju patrzył jak w tęczę w ministerstwo p. Schmerlinga, zadufany w przypuszczenie, że rząd nada żydom prawa jak najobszerniejsze; do Majlatha i Belcredego nie mają tego zaufania już to, że oba nie zdają się być przyjaciołmi bezwzględnej niwelizacji, już to, że pierwszy mianowicie reprezentuje zasady większości wzmocnionej swojego czasu rady państwa.

Największy jednak popłoch sprawiła zmiana ministerstwa w naszych sferach urzędniczych. Belcredi miał się wyrazić bardzo stanowczo o potrzebie purifikacji tych sfer, a wyrażenie to zawisło jak miecz Damoklesa nad naszymi urzędnikami, którzy mają odpowiadać za system do tego stopnia nie praktyczny, że dzisiaj mimo tak olbrzymiej liczby urzędników, jaką Galicja poszczycić się może, mnóstwo spraw zalega. Jeżeliby taki stan potrwał jeszcze lat kilka, urzęda, mianowicie powiatowe niewybrnęłyby nigdy z zaległości ciągle mnożących się. *Hasło* lwowskie nie przestaje wyprawiać na uciechę gawiedzi sztuk łamanych, mianowicie w korespondencji z „kongresówki”. Aż dreszcz przejmuje, mimo kanikuły, czytając w nich opisy srogości rządu. Jak Polska szeroka i długa, nikt nie śpi, tylko czeka na spakowanym tłomoku rychło po niego zajedzie kibitka. Urzędnicy mianowicie komitetu urządzającego, każą sobie robić potrawki, pod karą śmierci, z języków słowiczych, a straż bezpieczeństwa chodzi z Proudhonem pod pachę... Żal mi szczerze Kraszewskiego, że kompromituje swoje nazwisko, podpisując takie stylistyczne ćwiczenia jako główny dziennika współpracownik.

Rusini ukończyli przekład kodeksu cywilnego. Brak im jednak funduszów na pokrycie kosztów druku. Teraźniejszy ks. biskup metropolita miał bardzo ostygnąć w gorliwości o dobro sprawy ruskiej. ♂

Zürich, d. 18 lipca 1865 r.

Wszyscy są dziś zainteresowani sprawą podejrzanych o fałszowanie ruskich biletów bankowych. Wielu emigrantów zostało w tę sprawę wmięszanych, z nich dwóch, to jest Paradzińskiego z Warszawy, oraz brata Czerskiego aresztowano. — Z aresztowanych, trzech są członkami kasy oszczędności (Paradziński i dwóch braci Czerskich), a Sobolewski towarzystwa naukowego.—Emigracja utrzymuje, że podsądni zmieniając bileta u bankiera, wiedzieli że te były fałszowane, nie uważa przecież w tem żadnej zbrodni, jeżeli fałszerstwo lub oszustwo dokonywane było w celu politycznym, dla zbawienia ojczyzny. Ciekawa rzecz, czy sąd, który za kilka dni ma się publicznie odbyć, podzieli to zdanie emigracji? W każdym razie emigracja nasza liczy na to, i przypuszcza, że w razie nawet ugruntowania podsądnym zarzutów, wyrok będzie bardzo łagodny. Szczaniecki w czasie trwania sądów publicznych, wezwany został na tłomacza; z tego powodu towarzystwo naukowe (którego prezesem jest dziś Szczaniecki) od kilku dni redaguje mowę, jaką tenże ma zamiar sądowi i publiczności niespodzianie wydeklamować, dla zjednania podsądnym sympatji.

Towarzystwo naukowe wszelkich dokłada starań dla wydobycia Milewskiego z kozy, aby przy prowadzonem dziś śledztwie o fałszerstwo, nie ściągnąć podejrzenia na towarzystwo z powodu akcij. W tym celu pomiędzy członkami towarzystwa naukowego i bratniej pomocy zarządzono składkę dla zaspokojenia szkód przez Milewskiego na Zeltweg zrządzonych, następnie wydelegowano deputatów dla traktowania z gospodarzem zakładu. Z początku ani słyszeć chciał pokrzywdzony gospodarz o tem, żeby uwolnić Milewskiego, po wielu dopiero prośbach i błaganiach panów deputatów, którzy całą awanturę przypisywali nieprzytomności z pijaństwa Milewskiego, dał się wreszcie namówić, że po odebraniu 60 franków tytułem wynagrodzenia za straty, poszedł do policji i prosił dyrektora o uwolnienie Milewskiego. Dyrektor przyrzekł go uwolnić z warunkiem, że w ciągu dni 10-ciu wyjedzie z Zürichu.

W tej właśnie chwili kiedy piszę niniejszą korespondencję, dowiaduję się, że Milewski został rzeczywiście z aresztu wypuszczony, i że chodzi po mieście prawie wściekły z gniewu, i że przeklina wszystkie towarzystwa, a najwięcej bratnie i naukowe. Przyczyną gniewu Milewskiego był wyrok towarzystwa nauk i brat. pom., skazujący go na wykreślenie z obydwu stowarzyszeń, i małe przytem napomnienie przyjacielskie, coś w rodzaju braterskiego napomnienia, jakiemu ks. Jastrzębski uległ. Do spełnienia drugiej części wyroku, towarzystwa wydelegowały swych członków, których Milewski po wyjściu z aresztu zastał w swym mieszkaniu oczekujących na jego przybycie. Czy wyrok literalnie został wykonany? nie wiadomo, bo Milewski nie przyznaje się. Zresztą nie chodzi Milewskiemu tyle o napomnienie ile o wykreślenie ze stowarzyszeń, przez co pozbawiony został 30-tu franków pożyczki, którą z kolei starszeństwa miał otrzymać w przyszłym tygodniu.

Jednocześnie z Milewskim wypędzony został ze stowarzyszenia bratniej pomocy kupiec Pawłoski. Przyczyną tego była następująca przygoda.

Pawłoski wydaje często przyjacielskie wieczorki, na które nawet szwajcarów sprasza, szczególniej tych z którymi wiążą go interesa handlowe.

Zwykle na takim wieczorku, dla zabawy gości, Pawłoski zakłada banczek w sztosa lub lanchnechta (przekłada jednak sztosa nad lanchnechta); zabawa taka trwa często do rana. Po rozejściu się gości, jeżeli los sprzyjał Pawłoskiemu, mawia zwykle, że „obębnił" tego lub owego, jeżeli przeciwnie, wówczas mówi, że mu się wieczór i przyjęcie gości nie opłaciły.

Przyjęciem, to jest herbatką i przekąską zajmuje się jego sklepowa, kobieta nadzwyczaj zagadkowa i podejrzana. Pawłoski utrzymuje że to jego siostra, ale cioteczna. Ci zaś co bliżej znają stosunki familijne Pawłoskiego, mówią, że panna Amelja nie jest nawet polką tylko niemką, że była guwernantką przy dzieciach siostry Pawłoskiego, inni znów utrzymują, że panna Aniela po ucieczce z domu moralnej poprawy z Warszawy, służyła p. Pawłoskiemu za kurjerkę w czasie urzędowania jego na prowincji po okradzeniu poczty w Warszawie, i że razem z nim drapnęła za granicę. Zresztą czy p. Amelja jest siostrą Pawłoskiego czy tylko kurjerką, to rzecz obojętna, dość że bez niej obejść się nie może, i rady by sobie nie dał w handlu, nie znając języka niemieckiego. Wracam więc do głównego przedmiotu, to jest przyczyny, dla której Pawłoski wykluczony został z grona bratniej pomocy.

Dnia 29-go czerwca, w dzień Piotra i Pawła, Pawłoski sprosił gości na wieczorek preferansowy—pomiędzy gośćmi znajdował się także kupiec szwajcar, prowadzący handel hurtowy tytoniów i cygar, który dostacza towarów do sklepu Pawłoskiego — jest to człowiek młody, kawaler i nadzwyczaj sympatyzujący z tutejszą Polonią. Po skończonej pulce preferansa, Pawłoski wspólnie z majorem Kellerem (dla tego żeby wszyscy goście mogli przyjąć udział w zabawie) założył bank w sztosa. Szczęście tego wieczora sprzyjało szalenie Pawłoskiemu. Wszystkie grubsze stawki za każdą razą ściągał do banku. Szwajcar z początku stawiał na kartę mało, przegrawszy jednak do stu franków, zaczął podwajać i potrajać stawki—tak, że w końcu stawiał po 100 franków na kartę—i za każdym razem przegrywał. Po każdej przegranej zachęcany był przez pannę Amelję do nowej stawki—tym sposobem przegrał wszystkie pieniądze jakie miał przy sobie. Wydobył nareszcie weksel na 1,500 fr. wystawiony przez Pawłoskiego za wzięte towary, ale i ten wkrótce przeszedł do rąk Pawłoskiego. Po przegraniu wekslu rzucił karty i nie pożegnawszy się z nikim, opuścił towarzystwo przyrzekając w przyszłości unikać przyjacielskich polskich wieczorków. Za przykładem szwajcara wyszli i inni goście, pozostali tylko sami wspólnicy banku dla zrobienia obrachunku i podziału wygranej. Pawłoski obliczywszy sumiennie odsunął połowę pieniędzy wygranych Kellerowi, a resztę schował do kieszeni. Keller nie spieszył się z zebraniem przeznaczonych dla niego pieniędzy i zażądał powtórnego obrachunku. „Nie widzę potrzeby robić powtórnie obrachunku," powiedział Pawłoski, „bo zdaje mi się, żem sumiennie i dokładnie raz obrachował." „Przepraszam pana," odrzekł major, „weksel został w rachunku pominięty."—„Weksel należy do panny Amalji," odparł Pawłoski. — Pomijam kłótnię, jaka przy towarzystwie najohydniejszych obelg trwała pomiędzy Kellerem a Pawłoskim i panną Amelją przeszło godzinę—skończyło się na tem, że Keller postanowił uwiadomić szwajcara, że karty były markowane i że Pawłoski *wziął go na pewno* (wyrażenie szulerskie — znaczy to samo co okraść)—zostawił mu jednak odchodząc trzy godziny czasu do namysłu. Bardzo obojętnie przyjął P. groźbę Kellera. Keller też z Pawłoskim skrupułu nie robił. Po upływie zakreślonego terminu nieotrzymawszy pieniędzy z wartości wekslu wspólnie za pomocą znaczonych czy markowanych kart zapracowanych, odszukał szwajcara i uwiadomił go o wszystkiem. Ten usłyszawszy to, nie chciał dać wiary temu. W końcu jednak, kiedy Keller opowiedział mu niektóre ustępy z przeszłości Pawłoskiego i na dowód przetłomaczył mu korespondencję *Dziennika Warszawskiego*, który umyślnie przywiózł z sobą z Bendlikonu, nadto kiedy pokazał mu talję kart i sposób tasowania, dopiero uwierzył, że Pawłoski jest oszustem. Wziąwszy od Kellera *Dziennik Warsz.* (Nr. 148) poszedł do P. domagać się zwrotu pieniędzy i wekslu. Wszelkie gry, nawet w loterję klasyczną, w kantonie tutejszym są wzbronione—szczególniej jednak ścigani i surowo karani bywają karciarze, tak skarżący jako i oskarżony jednakowo są traktowani. Wiedział o tem Pawłoski i nie obawiał się ze strony pokrzywdzonego jakichkolwiek kroków prawnych. Wystąpił też śmiało przeciw napastnikowi dopominającemu się w sposób natarczywy o przegrane pieniądze. Niezrażony tem szwajcar oświadczył Pawłowskiemu, że jeżeli mu natychmiast nie zwróci podstępem i oszustwem wydartych pieniędzy, zaskarży go przed sąd, nie jako oszusta i szulera, bo mu idzie o własną kompromitację, że się znajdował w tak brudnem towarzystwie, lecz jako łotra, który mając żonę i dzieci uchodzi za kawalera i zamierza powtórnie wejść w związki małżeńskie —a jako tymczasowy dowód złoży sądowi wspomniony wyżej numer *Dziennika Warszawskiego*. Podobnego argumentu nie spodziewał się P. usłyszeć—na wszystko, ale nie na to był przygotowanym. Wydobył więc czemprędzej pieniądze i oddał szwajcarowi mówiąc, że oddaje nie dla pogróżek niczem nie uzasadnionych, ale dla spokojności i uniknienia potwarzy, albowiem nie tylko, że żony nigdy nie miał i nie ma, ale wyobrażenia nawet nie posiada co to jest być żonatym. Co zaś do innych zarzutów, które mu *Dziennik Warszawski* czyni, jako to złodziejstwa, oszustwa, i t. d. to te są dla niego zaszczytem bo te miały zbawić ojczyznę.—Nie słuchał tych objaśnień szwajcar—odebrawszy pieniądze wybiegł czemprędzej ze sklepu, przyrzekając znowu tym razem zupełnie w żadne stosunki z polakami nie wchodzić.

O tej awanturze (z której tylko Keller skorzystał zabrawszy połowę wygranej), rozeszła się wieść po mieście i Pawłoski odrazu stracił wszędzie kredyt. Na domiar nieszczęścia, narzeczona Pawłoskiego, dowiedziawszy się, że P. ma żonę, a z nią za kilka tygodni ma wziąć ślub—nie chce go nawet widzieć dopóki się nie usprawiedliwi i nie przekona że jest kawalerem. Wprawdzie ks. Jaszkiewicz z panną Amelją przekonywali pannę Klarę (narzeczoną Paw.) że Pawłoski jest bezżenny, że plotki o nim rozsiewają ludzie zazdroszczący mu szczęścia. — Panna Klara na to jednak nie uważała i żądała dowodów piśmiennych. Wypadało więc albo wyrzec się szczęścia, albo radzić złemu. Pawłowski postanowił radzić. W niedzielę t. j. 16 b. m. nie zważając na to, że Giller jest największym wrogiem tow. brat. pomocy, pojechał do niego z prośbą, aby zamieszczeniem odpowiedniego artykułu w *Ojczyźnie* wybawił go z kłopotu — prosił go przytem o zredagowanie sążnistego artykułu do innych pism przeciwko *Dziennikowi Warszawskiemu*, oraz o wystosowanie w ostrych słowach odezwy wprost do redakcji tegoż dziennika, aby w przyszłości zaniechano zamieszczania jakichkolwiek przeciw Pawłoskiemu artykułów, w przeciwnym bowiem razie, cała redakcja oddaną zostanie pod sąd emigracji. Na koszta złożył Pawłowski Gillerowi franków 100, wyraźnie sto. Giller przyrzekł zająć się serdecznie interesem Pawłoskiego.

Następnego dnia, kiedy doszła wiadomość do członków tow. brat. pom., że Pawłowski był u Gillera z wizytą, postanowiono jako zdrajcę wykluczyć go ze stowarzyszenia. Największą zbrodnię byliby mu przebaczyli, ale stosunków przyjaznych z człowiekiem czychającym na zgubę stowarzyszenia darować nie podobna. Pawłoski zawiadomił o tem zaraz. Gillera, prosząc go, żeby wykreślił nazwisko jego z protokółu posiedzenia sądu, który ma być ogłoszony w jutrzejszym numerze *Ojczyzny*, oraz o przyjęciu go na członka tow. kasy oszczędności. Na wykreślenie z protokółu. G. chętnie się zgodził i w miejsce Paw. wpakował obrońcę Kamińskiego. Co zaś do przyjęcia na członka kasy oszczędn. mało zostawił Pawłoskiemu nadziei. A że Pawłoski musi mieć jakieś polityczne stanowisko przejdzie więc może do „dobroczynności." Przedewszystkiem jednak szuka sposobów pojednania się z narzeczoną.

Tow. bratniej pomocy i naukowe postanowiło Gillera i Łukaszewskiego oddać pod ogólny sąd emigracji za oszczerstwa i obelgi miotane na Skoraczewskiego i oba stowarzyszenia. Jakkolwiek towarzystwo tak naukowe jako i bratnie, przekonane jest moralnie, że Skor. nie jest korespondentem *Dziennika Warsz.* chcąc jednak stanowczo przekonać zebrać się mający sąd, że Gil. i Łuk. są potwarcami, osadzono Skor. na miesiąc w areszcie dla sprawdzenia, czy będą zamieszczane w tym czasie korespondencje w dzienniku, lub przeciwnie. Już czwarty dzień Skor. siedzi w pakamerze Patryka Garczyńskiego, strzeżony dzień i noc przez dwóch drabów. Nie na rękę to Gillerowi, który za kąpiel w jeziorze chciał Skoraczewskiemu łaźnię sprawić. ϱ

Kronika.

* (Pożar). *Ischl, 21 lipca.* Sroży się tu od trzech godzin straszny pożar. Spaliły się wszystkie sklepy w hotelu Elisabeth; spodziewają się ocalić kościół i stację pocztową. Przed wieczorem ustał silny wiatr, który srożył się przy 25 stopniach ciepła.

* (Wypadek). W cyrkule 9-ym wydobyto z Wisły ciało utonionego człowieka, w porządnem ubraniu, z nazwiska i stanu niewiadomego.

Kalendarz.

We wtorek, 25 lipca. — św. Jakóba apost. i Krzysztofa męcz. — Słońce wsch. o godz. 4 m. 11; zach. o godz. 8 min. 4.

We środę, 26 lipca. — św. Anny matki N. M. P. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 12; zach. o godz. 8 min. 59.

Widowiska.

W Poniedziałek, 12 (24) lipca.

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Zemsta za mur graniczny.**— (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego. — (Zacznie się o godz. 6-ej; — cena wejścia kop. 20, czyli zł. 1 gr. 10).

We Wtorek, 13 (25) lipca.

TEATR WIELKI. — **Kumoszki Windsorskie.** — (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.— I. Uwertura z op. Flet zaczarowany p. Mozarta; Marsz wojenny księży z op. Athalia p. Mendelsohna-Bartholdy; Motor-quadrille p. Straussa; Pochód weselny Elsasa z op. Lohengrin, p.Wagnera; Wielki taniec z pochodniami p. Meyerbeera. II. Uwertura z op. Wilhelm Tell p. Rossiniego; Arja ze Stabat mater (solo na puzon) p. Rossiniego; Juristen-ball tänze, walce p. Straussa; Do Adelajdy, śpiew (solo na trąbkę) p. Krebsa; Poświęcenie broni, chór z op. Hugonoci p. Meyerbeera. III. Uwertura z op. Ruy Blas, p. Mendelsohna-Bartholdy; Marzenia ze scen dziecinnych p. Schumanna; Iskra polka p. Metra; Uwertura z op. Obóz grenadjerów p. Dopplera. — (Zacznie się o godz. 6-ej. — Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W dniu 11 (23) lipca było osób:— W teatrze Wielkim 300.— W Rozmaitości 150. — W Szwajcarskiej Dolinie 900. — W ogrodzie saskim na puszczeniu balonu 4,000.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

d. 11 (23) *lipca*	o god. 6 z rana.	o god. 4 ...
Barometr w milimetrach	750 20	749 27
Termometr 100-stop	+21 2	32 0
Stan nieba.	na p. pog.	na p. pog.

Największe ciepło + 25°0 R. Najmniejsze ciepło + 17.8 R.
Z rana 12 (24) lipca + 17.0 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 12 (24) Lipca 1865 r.

		Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop
Monety.					
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant		—	—		
Papiery.					
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)		7	$23\frac{1}{3}$	86	$73\frac{1}{3}$
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.			—		
ditto Serja II . . .		13	$77\frac{2}{3}$	13	$74\frac{2}{3}$
Obligacje Cząst na 500 Zł. (opr. kupo.)		—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.		—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.		—	—	—	—
„ „ procentowe		—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.		—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon		—	—	—	—
„ „ z r. 1855		—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)		106	—	105	75
Metaliki Lutowe		—	—	100	33
„ Sierpniowe		—	—	100	67
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego		93	25	92	75
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750		—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.		—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych . . .		124	—	123	25
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rsr. 100 i 500.		75	50	75	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.		—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100. . .		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu).		100	75	100	50
Wexle.					
Amsterdam. . . . . . 250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin . . . . 100 Talar.	3 m.	11	60	11	45
„ . . . . „ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . „ „	3 m.	—	—	—	—
„ . . . . „ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . 300 B. Mk.	2 m.	170	25	169	95
Londyn . . . . 1 Ft. St.	3 m.	7	63	7	60
Moskwa . . . . 100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg. . . . . . . „ „	1 m.	—	—	—	—
„ . . . . „ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fran.	2 m.	90	90	90	75
„ . . . . „ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . 150 Zł.W.A.	2 m.	3	50	103	50
Wrocław . . . . 100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligow Skarbow Rs. 1 k $2\frac{2}{3}$
„ „ „ od Listów Zastawnych kop $5\frac{1}{3}$
Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. kop

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D. 4393) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Opoczyńskiego.*

Przez śmierć Pawła, Justyny, Katarzyny i Stanisława Lelonków właścicieli nieruchomości w mieście Opocznie pod Nr. 98 i 99 położonej, otworzyły się spadki do uregulowania których wyznacza się termin na dzień 2 (14) Stycznia 1866 r. pod prekluzją.

Opoczno d. 18 (30) Czerwca 1865 r.
Asesor Kolegjalny Sokołowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4332) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. jako w terminie trzecim, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego, o godzinie 12 z południa, głośna in plus licytacja na sześcioletnie od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. wydzierżawienie dóbr skonfiskowanych Gomulin, bez propinacji, w Powiecie Piotrkowskim, o wiorst 9 od miasta Powiatowego położonych, a to od sumy rs. 2349 kop. 8 jako roczny czynsz dzierżawny stanowiącej.

Każdy przeto mający chęć zadzierżawienia po przekonaniu się o stanie rzeczy na gruncie, zgłosić się zechce w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, zaopatrzywszy się w świadectwo kwalifikacyjne do dzierżawy dóbr Rządowych wymagane i vadjum 1/4 części sumy do licytacji ustanowionej wyrównywające.

O innych warunkach tego wydzierżawienia przekonać się można każdego czasu w godzinach służbowych w biurze Rządu Gubernjalnego mianowicie w Sekcji dóbr i lasów Rządowych.

Warszawa d. 6 (18) Lipca 1865 r.
w z. Gubernatora,
Radca Gubernjalny, Sawicki.

(N. D. 4363) *Rząd Gubernjalny Warszawski,*

Zawiadamia kogo to interesować może, że z powodu niewypłatności teraźniejszego dzierżawcy dochodów konsumcyjnych miasta Osmolina, odbywać się będzie w biórze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. o godzinie 12 z rana publiczna licytacja przez deklarację opieczętowane na przedzierżawienie pomienionych dochodów na rezyko i odpowiedzialność niewypłatnego dzierżawcy, na czas od dnia 3 (15) Sierpnia r. b. do końca roku 1866. Za pretium do licytacji oznacza się suma rs. 1120 rocznie dotychczasowym kontraktem objęta, mogą być jednak podawane deklaracje i z niższą ofertą; gdyby wszakże oferta plus licytanta nie wyrównywała dotychczasowej sumie dzierżawnej, przyjęcie jej od Komisji Rządoej Przychodów i Skarbu zależeć będzie. Każdy z tem chęć licytowania mający, po zaopartzeniu się w kwit na vadjum w sumie rs. 112, tudzież świadectwo kwalifikacyjne, złożyć winni deklaracją opieczętowaną napisaną podług wzoru i zastrzeżeń w Numerach 41, 42, 43 Dziennika urzędowego z roku zeszłego wskazanych w czasie i miejscu powyżej oznaczonym. Bliższe warunki licytacyjne każdodziennie prócz świąt, w godzinach służbowych w wydziale Skarbowym przejrzane być mogą.

Warszawa d. 30 Czerwca (12 Lipca) 1865 r.
Gubernator Jenerał-Lejtnant, Rożnow.
Naczelnik kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 4241) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Ponieważ ogłoszona na dzień dzisiejszy licytacja na dostawę żywności do więzień, w Radomiu Kielcach i Sandomierzu, przez czas od d. 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1866 r. dla braku konkurentów nie doszła do skutku, przeto Rząd Gubernjalny podaje niniejszem do wiadomości, iż na powyższe przedsiebiorstwa w drugim terminie t. j. dnia 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b odbędzie się w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego tutejszego o godzinie 12-ej w południe, głośna in minus licytacja od ceny kop. sr. pięć za dzienną porcję więźnia

Życzący sobie przeto podjęcia się tej entreprzyzy, zechcą się w czasie i miejscu powyż wskazanem znajdować, zaopatrzeni w vadjum do więzienia w Radomiu i Sandomierzu na rs. 500, w Kielcach rs. 750, które nieutrzymującym się przy licytacji, zaraz zwrócone będzie.

Warunki powyższej entreprzyzy są do przejrzenia w wydziale wojskowo-policyjnym Rządu Gubernjalnego.

Radom dnia 1 (13) Lipca 1865 r.
Z upoważ: Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Kamionowski.
za Naczelnika Kancelarji, Piętkowski.

(N. D. 4136) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Podaje do wiadomości, iż na dostawę żywności do więzienia w Chęcinach w czasie od dnia 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1866 r. w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego tutejszego d. 19 (31) Lipca r. b. od godziny 12 południe, w odbywać się będzie głośna in minus licytacja od ceny normalnej kop. 5 za dzienną porcją więźnia.

Pragnący przeto podjęcia się tej entreprzyzy, zechcą się w czasie i miejscu wyżej oznaczonem znajdować zaopatrzeni w vadjum wynoszące rs. 500, które nieutrzymującym się przy licytacji zaraz zwrócone będzie.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Wojskowo-Policyjnym Rządu Gubernjalnego.

Radom 25 Czerwca (7 Lipca) 1865 r.
Z upow. Gubernatora,
Radca Gubernjalny, Kamionowski.
(3) za Naczelnika Kancelarji Ziętkowski.

(N. D. 4401) *Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 19 (31) Lipca r. b. w Sali posiedzeń Komisji Rządowej, o godzinie 12 w południe, odbędzie się licytacja na restauracją i przerobienie gmachu po Pijarskiego i po Reformackiego, w mieście Chełmie i należących do nich zabudowań, dla pomieszczenia w nich Zakładów Naukowych.

Sporządzone i przez Komisją zatwierdzone na wszystkie powyższe roboty, anszlagi obejmują w ogóle sumę rs 27,765 kop. 96½.

Licytacja na tę entreprzyzę, rozpocznie się przez opieczętowane deklaracje, w których od ogólnej sumy anszlagowej, odstępowany być ma procent na korzyść Skarbu.

Deklaracje winny być pisane na właściwym stemplu, czysto, wyraźnie, bez żadnych skrobań i poprawek, a to podług wzoru poniżej zamieszczonego, przy dołączeniu kwitu na złożone w Banku lub w jakiejkolwiek Kasie Skarbowej lub w gotowiźnie na licytacji vadjum, wyrównywające 1/10 części sumy anszlagowej, czyli rs. 2776, a obok tego dołączone być ma świadectwo miejscowej władzy policyjnej, jasno i rzetelnie wypisane, co do zamożności i koduity licytanta, oraz że jest pełnoletnim do działania, bez tych bowiem dowodów, deklaracja jako niemająca żadnego znaczenia za nieważną uznaną zostanie.

Po otwarciu złożonych przez konkurentów deklaracji odbędzie się między temiż, którzy złożyli deklaracje głośna licytacja, a to poczynając od sumy, jaka najkorzystniejsza dla Skarbu ofiarowaną była. W skutku czego odstępujący najwyższy procent dla Skarbu za utrzymującego się przy licytacji uznany będzie.

Warunki przedlicytacyjne, oraz anszlagi i plany zamierzonych robót w daiach i godzinach służbowych to jest od 9 do 3 codziennie mogą być na każde żądanie w biurze Komisji w Sekcji Administracyjno-Rachunkowej do przejrzenia okazane.

Warszawa dnia 10 (22) Lipca 1865 r.
Dyrektor Wydziału, Michniewicz.
Naczelnik Sekcji, Pieńkowski.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia z d. N podaję niniejszą deklarację, którą obowiązuję się wykonać restaurację i przerobienie gmachów po Pijarskiego i po Reformackiego w mieście Chełmie i należących do nich zabudowań, dla pomieszczenia w nich Zakładów Naukowych, z odstąpieniem od ogólnej sumy anszlagowej procentu od sta (wypisać wyraźnie literami) poddając się wszelkim zobowiązaniom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, przez mnie odczytanym i podpisanym.

Kwit Kasy N nazłożone vadjum rs. N lub vadjum w gotowiźnie rs. N. oraz świadectwo kwalifikacyjne dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N dnia N 1865 r.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

(N. D. 4083) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że z powodu zwinięcia mostu łyżwowego na Wiśle pod Warszawą Tafle, łyżwy zapasowe pojedyncze, statki przewozowe i w ogóle wszystkie przedmiota jakie w skład rzeczonego mostu wchodziły, sprzedane zostaną przez głośną in plus licytację, za gotowe zaraz płacić się mające pieniądze.

Licytacja ta rozpocznie się dnia 19 (31) Lipca r. b o godzinie 10 rano w magazynie mostowym na Pradze pod Nr. 415t w obec delegowanych ze strony Magistratu urzędników, dla powzięcia bliższych wiadomości o warunkach licytacji jak niemniej o przedmiotach na sprzedaż wystawionych z ich ocenieniem do licytacji interesowani zgłosić się mogą każdodziennie w godzinach biurowych, tak w Wydziale Administracyjnym jako też w Sekcji Inżynierskiej Magistratu miasta.

Warszawa d. 23 Czerwca (5 Lipca) 1863 r.
p. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 4309) *Urząd Konsumcyjny Miasta Stołecznego Warszawy.*

Zawiadamia, że w biórze tutejszem mieszczącem się w gmachu rządowym przy ulicy Leszno pod Nr. 706, odbędzie się ze skróconym terminem d. 19 (31) b. m. i r. o godzinie 11 z rana, przez deklaracje opieczętowane licytacja in minus na drobne reperacje w domkach strażniczych nadwiślańskich i stajniach dla koni kozackich przy rogatkach miasta Warszawy i Pragi istniejących, od kwoty rs. 95, kop. 60 kosztorysem obrachowanej.

Do licytacji tej przypuszczeni będą wszyscy bez żadnego wyłączenia, konkurenci składający zaświadczenie kasy urzędu konsumcyjnego lub innej rządowej, na złożone vadjum rs. 25, wyraźnie rubli srebrem dwadzieścia pięć.

Mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy, winni złożyć deklaracje opieczętowane, na ręce Naczelnika urzędu Konsumcyjnego, najdalej do godziny 11 z rana w dniu do licytacji oznaczonym, czysto, bez poprawek, skrobań oraz przekreślań napisane, i wnich wyraźnie literami wymienić sumę, za jaką posługi tej podjąć deklarują się.

Warunki licytacyjne tudzież wykaz kosztów dopełnić się mających robót, każdodziennie w oddziale ogólnym bióra tutejszego są do przejrzenia.

Wzór do Deklaracji
(pisać na stemplu za kop. 15)

W skutek ogłoszenia Urzędu Konsumcyjnego z dnia 5 (17) Lipca r. b. N. 6094 podaje niniejszą deklarację, iż podejmuję się drobnych reperacji w domkach strażniczych nadwiślańskich, stajniach dla koni kozackich, przy rogatkach miasta Warszawy i Pragi istniejących, podług wykazu kosztów z dnia (26) Czerwca r. b. za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach objętym, które mi są znane i te w zupełności przyjmuję.

Zaświadczenie kasy N. na złożone tamże vadjum N. dołączam.

Mieszkam w N. w domu pod N. N. przy ulicy N. pisałem dnia N. Miesiąca N. 1865 rokn.

(Podpisać imię i nazwisko)
Warszawa d. 5 (17) Lipca 1865 r.
p. o. Naczelnika Urzędu, Witkowski.
Sekretarz Urzędu, Leśniewski.

(N. D. 4150) *Naczelnik Powiatu Opoczyńskiego.*

W wykonaniu reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 17 (29) Czerwca r. b. 20546/9777, oraz reskryptu Rządu Gubernjalnego Radomskiego z dnia 19 Czerwca (1 Lipca) t. r. N. 45229, podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 19 (31) Lipca r. 1865, w biurze Naczelnika Powiatu Opoczyńskiego, o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie w skróconym terminie licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na jednoroczne, poczynając od d. 19 Czerwca (1 Lipca) b. r. do dnia 18 (30) Czerwca 1866 r. wydzierżawienie propinacji we wsiach Gorzałkowie i Wola Załężna do miasta Opoczna należących, poczynając od sumy rs. 1,177, jaka obecnie była placoną.

Mający przeto chęć licytowania, zgłosić się zechcą w terminie wskazanym do miejsca na odbycie licytacji przeznaczonego, gdzie znajdą warunki przedlicytacyjne. Przyczem dodają się następujące zastrzeżenia:

a) Że starozakonnym nie wolno ubiegać się przy licytacjach o dzierżawy propinacji wiejskich, gdyby zatem pomiędzy złożonemi deklaracjami znalazły się podane przez starozakonnych, takowe na żadną uwagę zasługiwać nie będą.

b) Że stosownie do art. 26 Najwyższego Ukazu, z dnia 19 Lutego (1 Marca) r. z. o urządzeniu włościan zamieszkałym w obrębie prawa propinacji mieszkańcom, służy wolność dostarczania sobie trunków z obcych miejsc, na własną domową potrzebę.

c) Że jeżeli w czasie trwania dzierżawy, uznaną będzie potrzeba wydzierżawiony dochód zregulować, lub też wyłączyć go w całości lub w części z pod Administracji miejskiej, natenczas dzierżawca bez możności roszczenia, jakkolwiek z tego tytułu za wypowiedzeniem na 3 miesiące wprzód dalszej dzierżawy, zezwala na rozwiązanie kontraktu w każdym czasie.

d) Ponieważ od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) r. b. urządzoną została Administracyjna przedaż trunków w szynkach do dzierżawy tej należących, przeto utrzymujący się przy licytacji, na rezultacie takowej Administracji po dzień wprowadzenia go do dzierżawy na swój zysk lub stratę, bez żadnych reklamacji pretensji poprzestać jest obowiązany.

e) Konkurenci nie wyłączając dzierżawców dotychczasowych, winni są pod nieważnością deklaracji dołączać do takowej kwit kasowy na vadjum 1/10 części precjalnej złożone.

f) Po odbyciu licytacji, żadne już deklaracje nie będą przyjmowane, chociażby wyższe obejmowały oferty.

g) Każdy konkurent obowiązany jest złożyć świadectwo kwalifikacyjne, udowadniające jego zamożność i wiek, inaczej deklaracja za nieważną uznaną zostanie.

h) Deklaracje według poniżej zamieszczonego wzoru napisane, składane być mają, co do wsiów Gorzałkowa i Woli Załężnej, na ręce Naczelnika Powiatu Opoczyńskiego, do godziny 12 w południe dnia do licytacji przeznaczonego, gdyż później złożone choć wyższe, przyjęte nie będą.

i) Nie wolno już będzie po depełnionej licytacji podawać w ciągu dni trzech nowych deklaracji, z ofiarowaniem 15 0/0 procentu.

k) Utrzymujący się przy licytacji przez złożenie deklaracji, jest odpowiedzialnym za jej utrzymanie i pod żadnym pozorem nie może się wyłamywać od przyjętego obowiązku dotrzymania dzierżawy, a to pod utratą vadjum i wynagrodzeniem z własnego majątku strat, jakieby kasa miejska poniosła, rząd zaś w imieniu kasy działający licytacja dopiero obowiązywać będzie po jej zatwierdzeniu.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. 28 Czerwca (10 Lipca) b r. N. 11,346 podaje niniejszą deklarację, iż podejmuje się zadzierżawić dochód kasy miasta Opoczna z propinacji we wsiach miejskich Gorzałkowie i Wola Załężna, na rok jeden, poczynając od d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1865 r. do dnia 18 (0) Czerwca 1866 r. za sumę roczną rs. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zakreślonym, zaświadczenie kasy NN. na złożone vadjum w kwocie rs. 117 i świadectwa mej kwalifikacji, tak co do zamożności jako i wieku przy niniejszym składam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, (lub o zwrot takowych pocztą na mój koszt upraszam), stałe moje zamieszkanie jest w N. podpisać imie i nazwisko).

Deklaracja taka winna być pisana na stemplu ceny kop. 30, bez żadnych skrobań i poprawek lakiem dokładnie opieczętowana i zaadresowana „do Naczelnika Powiatu Opoczyńskiego.” Deklaracja na dzierżawę propinacji we wsiach Wola Załężna i Gorzałkowice do miasta Opoczna należących, w dniu 19 (31) Lipca 1865 r. licytować się mającej.

Opoczno d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1865 r.
Radca Dworu, Krasuski.

(N. D. 4365) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Sgo Łazarza*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż z powodu nie dojścia do skutku licytacji na dostawę stu sążni całokubicznych drzewa sosnowego w szczapach dla Szpitala Sgo Łazarza, ogłasza powtórną w tym celu licytacją, podając za praetium licyty jednego sążnia rs. 9 i naznaczając termin licytacji na dzień 29 Lipca (10 Sierpnia) 1865 r. o godzienie 5. Pragnący przeto podjąć się tej dostawy, mogą każdodziennie wyjąwszy niedziele i święta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 6 z południa, w Kancelarji Szpitala przy ulicy Kiążęcej, przeczytać warunki licytacji obojrzeć wykład i gatunek drzewa, przez Radę Szczegółową wymagany, i złożyć na ręce Nadzorcy Szpitala deklarację i vadjum w ilości rs. 100.

Warszawa d. 5 (17) Lipca 1865 r.
Opiekun Prezydujący,
Radca Kolegjalny, Ferd. Verner.

(N. D. 4364) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Sgo Łazarza.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b. o godzinie 5 z południa, odbędzie się w Kancelarji Szpitala Sgo Łazarza przy ulicy Książecej głośna in plus lisytacja na trzyletnie wydzierżawienie dwóch piwnic dotąd na skład piwa bawarskiego zajmowanych, poczynając od 19 Września (1 Października) 1865 r., ktoby przeto pragnął konkurować o wspomnioną dzierżawę, może każdego czasu od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 6 z południa wyjąwszy niedziel i świąt odczytać warunki licytacyjne w Kancelarji Instytutu i złożyć na ręce nadzorcy vadjum w ilości rs. 500.

Warszawa d. 8 (20) Lip a 1865 r.
Opiekun Prezydujący,
Radca Kolegjalny, Ferd. Verner.

(N. D. 4369) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.*

Z powodu niedojścia do skutku dwukrotnie odbytej licytacji, na sprzedaż starej bielizny czyli szmat, Rada Szczegółowa zawiadamia osoby interesowane, że na dniu 16 (28 Lipca r. b. o godzinie 1 z południa odbędzie się w Kancelarji Szpitala na tę sprzedaż licytacja po raz trzeci

Warunki licytacyjne w Kancelarji Szpitala przejrzeć można.

Warszawa 9 (21) Lipca 1865 r.
z up. Prezydującego,
Członek Rady, Margulies.

(N. D. 4391) Pisarz Trybunału Cywinego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Tekli z Książąt Lubeckich z Władysławem Hrabią Wodzickim rozwiedzionej a teraz Michała Zbijewskiego dziedzica dóbr Siedliska z przyległościami małżonki, w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącej z tymże w dobrach Siedliska Okręgu Pilickim, Gubernji Radomskiej zamieszkałej, zamieszkanie zaś prawne do niniejszego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Kleczkowskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 590 zamieszkałego, obrane mającej w poszukiwaniu sumy rs. 7500 z procentem 5 0/0 od daty ostatniego kwitu w chwili zapłaty obliczyć się mającym, jak niemniej kosztów od Kazimierza Wodzińskiego obywatela właściciela dóbr Ziemskich Sułkowo, z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Włocławskim (dawniej Brzeskim) Gubernji Warszawskiej położonych, w tychże zamieszkałego i zamieszkanie prawne obrane mającego, protokółem Ludwika Wichrowskiego, Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 19 (31) Stycznia i 20 Stycznia (1 Lutego) 1865 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały,

DOBRA ZIEMSKIE

Sułkowo podług wykazu hypotecznego z dóbr Sułkowo, Siemnowo i Siemnówek z przyległościami i przynależytościami, a podług zaprowadzonego obecnie gospodarstwa z folwarku i wsi Sułkowo, folwarku i wsi Siemnówek wsi dawniej czynszowej Siemnowo, osady gajowego i lasu przyległego składające się, w gminie Piaski w parafii Zgłowiączka, Okręgu Włocławskim (dawniej Brzeskim) pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu Włocławskiego w mieście Brześciu Kujawskim zwanym, urzędującego, Powiecie Włocławskim, Gubernji Warszawskiej położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Kazimierza Wodzińskiego co do folwarku Sułkowo, a co do folwarku Siemnówek w posiadaniu Augusta Swiątkowskiego dzierżawcy tegoż folwarku za kontraktem urzędowym przed Karwackim Rejentem Okręgu Włocławskiego w dniu 23 Marca (4 Kwietnia) 1859 r. zawartym na lat sześć poczynając od dnia 12 (24) Czerwca 1859 r. do tegoż dnia i miesiąca 1865 r. za cenę roczną z góry po rs. 975 i za umową prywatną również na lat sześć od dnia 12 (24) Czerwca 1865 r. za cenę dzierżawną rs. 1350 rocznie i za pierwszy rok już uiszczoną zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, ogólnej rozległości około włók 65 miary nowopolskiej czyli dziesiatyn 999 sażeni 752, miary rosyjskiej mające.

Na gruncie powyższych dóbr są następujące zabudowania.

A. Folwark Sułkowo:

1. Dom (dwór) parterowy w węgieł na podmurowaniu z kamieni polnych postawiony, karpiówką kryty, jeden komin murowany mający, z piwnicami.
2. Kloaka z desek deskami kryta.
3. Budowla z cegły palonej na glinę i wapno wymurowana, dachówką karpiówką i wczęści słomą kryta, dwa kominy murowane mająca, w budowli tej mieści się mieszkanie, kuchnia dworska, stajnia i wozownia.
4. Studnia balami cembrowaua z żurawiem i kubłem.
5. Ogrod owocowy w połączeniu z ogrodem dzikim, w ogrodzie owocowym jest drzew fruktowych rodzajnych około sztuk 1450 pomiędzy kwaterami sieje się warzywo, krzaki agrestu, malin, porzeczek, klomby bzu i róży stawów trzy, kanałami i rowami na ktorych mostki drewniane, altana, piwnica drzewem cembrowana, w ogrodzie zaś dzikim są różne drzewa dzikie, inspekta o pięciu skrzyniach.

Stodoła z cegły palonej na wapno i glinę, na podmurowaniu z kamieni polnych, słomą wczęści poszyta, wczęści dekowana, okap i narożniki dachu z dachówki karpiówki mająca.

7. Budowla z cegły palonej na glinę i wapno na podmurowaniu z kamieni polnych w której jest młocarnia czterokonna i sieczkarnia z kieratem leżącym, na zewnątrz umieszczonym, oraz dwa spichrze karpiówką kryte.
8. Parkan ze sztachet w siedm słupów z cegły palonej na glinę murowanych.
9. Bróg na słupach drewnianych słomą kryty.
10. Stodoła z cegły na podmurowaniu z kamieni słomą dekowana.
11. Bróg na słupach drewnianych, słomą kryty.
12. Parkan ze sztachet z cegły palonej na glinę i wapno murowany.
13. Szopa z drągów, słomą opleciona, słomą kryta, w której umieszczonych jest 15 kurzek pszczołami staremi obsadzonych.
14. Parkan ze sztachet z cegły palonej, murowany słupy mający,
15. Studnia balami cembrowana z żurawiem i kubłem.
16. Owczarnia z cegły palonej na wapno i glinę murowana, słomą w części poszyta, a wczęści dekowana, okap i narożniki dachówką karpiówką kryte.
17. Budka dla stróża z cegły palonej murowana, dachówką karpiówką kryta.
18. Parkan z desek.
19. Budowla z drzewa słomą poszyta, pod jednym dachem tej budowli znajduje się szopa na wozy i skład na porządki, oraz obora.
20. Piwnica drzewem cembrowana, słomą poszyta.
21. Piwnica w ziemi ziemią kryta.
22. Dom na podmurowaniu z kamieni polnych słomą poszyty i dekowany, jeden komin murowany mający.
23. Parkan z bali w słupy drewniane.
24. Chlewki z drzewa słomą poszyte.
25. Kurniki z drzewa słomą poszyte.
26. Parkan z bali w słupy drewniane na podmurowaniu z cegły i kamieni.
27. Chlewy z drzewa słomą poszyte.
28. Parkan z bali.
29. Karmnik z drzewa słomą poszyty.
30. Podwórze małe.
31. Gołębnik z drzewa na takimże słupie.
32. Domek (dla pisarza) z cegły palonej na wapno i glinę murowany, karpiówką kryty, komin murowany mający.
33. Dzwonek na słupie w ziemię w kopanym.
34. Obora z cegły palonej, na podmurowaniu z kamieni polnych, pod półdachem słomą poszyta.
35. Stajnia z cegły na wapno i glinę, słomą poszyta i dekowana.
36. Parkan ze sztachet w słupy murowane.
37. Szopa z drzewa słomą poszyta.
38. Podwórze płotem z chrustu i żerdzi ogrodzone.
39. Stodoła z lempacy na podmurowaniu z kamieni polnych, słomą dekowana, w stodole tej znajduje się młockarnia czterokonna z kieratem leżącym na zewnątrz stodoły urządzonym.
40. Stodoła z drzewa.

B. Wieś Sułkowo,

41. Chałupa dwojaki Nr. 12, z drzewa, słomą kryta, komin murowany mająca.
42. Chałupa dwojaki Nr. 8, z drzewa słomą kryta, komin murowany mająca.
43. Chałupa dwojaki Nr. 13, z drzewa słomą kryta, komin murowany mająca.
44. Chałupa trojaki Nr. 9. z drzewa słomą kryta, komin murowany mająca.
45. Chałupa dwojaki Nr. 14, z drzewa, słomą kryta, komin murowany mająca.
46. Chałupa dwojaki Nr. 15, z drzewa, słomą kryta, komin murowany mająca.
47. Chałupa dwojaki Nr. 11, z drzewa s o mą kryta, z kominem murowanym.
48. Chałupa dwojaki Nr. 10, z drzewa słomą kryta, z kominem murowanym.
49. Kużnia Nr. 4, z cegły palonej murowana, dachówką karpiówką i słomą kryta, jeden komin murowany mająca, w budynku tym jest zarazem mieszkanie dla kowala i stelmacha.
50. Karczma Nr. 5 oznaczona, z drzewa słomą kryta, komin murowany mająca. Leonard Bukowski szynkarz szynkuje trunek dworski, za to dostaje jeden garniec wódki od wyszynku dwudziestu garncy wódki i morgę gruntu pod kartofle, oraz pomieszkanie.
51. Obórka z drzewa słomą kryta.
52. Bódka dla stróża z drzewa słomą kryta.
53. Obórka z drzewa słomą kryta.
54. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem.
55. Chałupa czworaki Nr. 6, z drzewa słomą kryta, komin murowany mająca.
56. Obora z drzewa słomą kryta.
57. Chałupa czworaki Nr. 7, z drzewa słokryta, z kominem murowanym.
58. Chałupa czworaki Nr. 3, z drzewa słomą kryta z kominem murowanym.
59. Komórki z drzewa słomą kryte.
60. Chałupa pięcioraki Nr. 2, z drzewa słomą kryta, z kominem murowanym.
61. Komórki z drzewa słomą kryte.
62. Chałupa czworaki Nr. 1, z drzewa słomą kryta, komin murowany mająca.

Włościan we wsi Sułkowo osiadłych, z wyszczegolnieniem ilości gruntu wiele który z nich posiada i w której chałupie zamieszkują, akt zajęcia obejmuje.

Jan Budkowski dzierżawi ogród owocowy - warzywny na folwarku Sułkowo za opłatą roczną rs. 100 i daje wymiaru siedm korcy owoi ośmnaście i pół korcy warzywa, ma nadto dodane pomieszkanie i dwie krowy na oborze dworskiej.

C. Folwark Siemnówek.

63. Dom (dwór) z cegły palonej murowany, słomą poszyty, komin murowany mający.
64. Chlew z cegły palonej a w części z surówki słomą poszyty.
65. Stajnie, obora i drwalnia z cegły palonej na podmurowaniu z kamieni polnych słomą poszyte.
66. Stodoła z cegły palonej murowana, słomą poszyta, w której jest młockarnia czterokonna z maneżem leżącym na zewnątrz stodoły.
67. Szopa na słapach wsparta, z dachem słomianym.
68. Owczarnia z cegły palonej, na podmurowaniu z kamieni polnych, słomą poszyta w lewym szczycie której, znajduje się spichrz.
69. Gołębników drewnianych dwa na słupach takichże.
70. Kuźnia z drzewa słomą kryta, z kominem murowanym, Franciszek Chołdakowski kowal przy tej kuźni mieszkający dostaje rocznie pensji rs. 27 i stół, za co obowiązany jest dworowi wykonywać wszelkie roboty kowalskie.
71. Studnia cembrowana drzewem z żurawiem.
72. Ogród owocowy i warzywny płotemu żerdzi i rowem otoczony, w którym znajdje się około sztuk 100 drzew owocowych.
73. Ogrodzenie z żerdzi.
74. Podwórze pomiędzy budowlami folwarcznemi znajdujące się.
75. Sadzawka wierzbami obsadzona.

Budowle pod Nr. 67 i 70 opisane są, wystawione kosztem Augusta Swiątkowskiego dzierżawcy do niego więc należą, jak niemniej wszelkie inwentarze żywe i martwe, młockarnia, porządki kowalskie w kuźni, zgoła wszelkie ruchomości na gruncie Siemnówek znajdujące się, są własnością tegoż Swiątkowskiego.

D. Wieś Siemnówek.

76. Chałupa z drzewa słomą kryta, jeden komin murowany mająca.
77. Stodoła z drzewa słomą kryta.
78. Chlewków trzy z drzewa słomą krytych.
79. Szopa z drzewa słomą poszyta.
80. Stodoła z drzewa słomą pokryta.
81. Półstodółek z drzewa słomą poszyty.
82. Chałupa z drzewa słomą poszyta, komin murowany mająca.
83. Chlewków z drzewa dwa słomą poszytych.
84. Stodoła z drzewa słomą pokryta.
85. Obora z drzewa słomą poszyta.
86. Chlewek mały z drzewa słomą poszyty.
87. Obórek dwie z drzewa pod słomą.
88. Chlewek z drzewa pod słomą.
89. Chałupa z drzewa pod słomą, z kominem murowanym.
90. Obórka z drzewa pod słomą.
91. Chlewek mały z drzewa pod słomą.
92. Stodoła z drzewa pod słomą.
93. Obórka z drzewa pod słomą.
94. Wystawka z drzewa słomą kryta.
95. Chałupa z drzewa słomą kryta, z kominem murowanym.
96. Chlewek z drzewa słomą kryty.
97. Obórka z drzewa słomą kryta.
98. Stajenka i sieczkarnia z drzewa, pod dachem słomianym.
99. Stajnia i obórka z drzewa, słomą kryta.
100. Stodoła z drzewa.
101. Chlewek z drzewa pod słomą.
102. Stajnia i obora z drzewa słomą kryte.

Włościan we wsi Siemnówko osiadłych jest piętnastu, których imiona i nazwiska, oraz ilość gruntu posiadanego akt zajęcia obejmuje.

E. Wieś Siemnowo.

103. Karczma z lempacy słomą dekowana, z kominem murowanym. Leon Joniak szynkuje trunek dworski i dostaje jeden garniec od wyszynku dwudziestu garncy wódki, pomieszkanie w karczmie i ogród morgowy.
104. Chałupa z lempacy słomą kryta, z kominem murowanym.
105. Stodoła z drzewa, słomą poszyta.
106. Chlewków dwa z drzewa słomą poszytych.
107. Obora z drzewa słomą poszyta.
108. Chałupa z drzewa słomą poszyta, jeden komin murowany mająca.
109. Stodoła z drzewa słomą kryta.
110. Obora z drzewa słomą poszyta.
111. Stodoła podobnież z drzewa słomą kryta.
112. Obora z drzewa pod słomą.
113. Chałupa z drzewa słomą poszyta, komin murowany mająca.
114. Obora z drzewa słomą kryta.
115. Chlew z drzewa słomą kryty.
116. Stodoła z drzewa słomą kryta.
117. Obora z drzewa pod słomą.
118. Stodoła z drzewa pod słomą.
119. Chałupa z drzewa pod słomą z kominem murowanym.
120. Chlewek z drzewa pod słomą.
121. Stodoła z drzewa pod słomą.
122. Chałupa z drzewa słomą kryta, jeden komin murowany mająca.
123. Stodoła z drzewa słomą kryta.
124. Chlewek z drzewa pod słomą.
125. Obórka z drzewa pod słomą.
126. Stodoła z drzewa pod słomą.

Przy zabudowaniach powyższych znajdują się ogródki warzywne i owocowe i ogrodzenia z żerdzi i chrustu.

We wsi Siemnowo jest włościan osiadłych pięciu z imion i nazwisk i ile każdy z nich posiada gruntu, w akcie zajęcia wymienionych.

F. Osada Młynarska Siemnowo,

127. Dom z drzewa w węgieł słomą kryty, komin murowany mający.
128. Stodoła z drzewa słomą kryta.
129. Chlewek z drzewa pod słomą.
130. Chlewek z lempacy pod słomą.
131. Obora z drzewa pod słomą.
132. Piwnica w ziemi, ziemią przykryta.
133. Wiatrak z drzewa gontami kryty.

Do osady tej należy gruntu mórg 45, właścicielem prawa wieczystej dzierżawy tej osady jest Józef Toczyński, który stosownie do kontraktu nadawczego jest obowiązany płacić tytułem czynszu po złp. 5 z morgi i uskuteczniać bezpłatnie do dworu wszelkie mlewo.— Zabudowania jako też i wiatrak są własnością Toczyńskiego, a w posiadaniu Andrzeje Urbańskiego.

L a s.

W dobrach Sułkowo znajdujący się, około dziesiatyn 46 sażeni 293, jest młodociany, znajduje się w nim brzezina, osiczyna, dębina, olszyna, leszczyna, i w niektórych miejscach sosnina.

G. Osada Gajowego.

134. Chałupa z drzewa słomą kryta, komin murowany mająca, Andrzej Głuszkowski gajowy ma zasługi, ogród półmorgowy i pół morgi gruntu.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Józefa Kleczkowskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego pod Nr. 590 w Warszawie zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale pierwszym złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Stanisławowi Jezierskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Włocławskiego, w mieście Brześciu Kujawskim urzędowanie swe odbywającemu, na ręce własne.
2. Adnrzejowi Sobczak wójtowi gminy Piaski, do której wieś Sułkowo należy, we wsi Dobierzynie Okręgu Włocławskim, Gubernji Warszawskiej urzędującemu na ręce własne.

Obudwom dnia 1 (13) Marca 1865 r.

Wniesiono do księgi wieczystej dóbr Sułkowo w Okręgu Włocławskim położonych, dnia 11 (23) Marca 1865 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10-ej z rana, dnia 12 (24) Maja 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Józef Kleczkowski Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 23 Marca (4 Kwiet.) 1865 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 23 Marca (4 Kwietnia) 1865 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 12 (24) Maja, 26 Maja (7 Czerwca), 9 (21) Czerwca 1865 r. trzech ogłoszeń zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, oraz w dniu 30 Czerwca (12 Lipca) 1865 r. przygotowawczego przysądzenia, w którym to terminie, wspomnione wyżej dobra, przygotowawczo przysądzone zostały Józefowi Kleczkowskiemu Obrońcy przy Senacie, jako Obrońcy Tekli Zbijewskiej za sumę rsr. 20,000. Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem z dnia 30 Czerwca (12 Lipca) 1865 r. termin do stanowczej i ostatecznej licytacji na dzień 6 (18) Października 1865 r. godzinę 10-tą z rana oznaczył, w którym to terminie licytacja zacznie się od 2/3 części szacunku przez biegłych wynaleźć się mającego.

Warszawa dnia 3 (15) Lipca 1865 roku.

Radca Dworu w z. Marczewski. (11353)

(N. D. 4366)

Podaję do wiadomości, że prawnie zajęte ruchomości jesionowe i machoniowe jako to: łóżka, stolik, komoda, lustro i t. p. przedmiota, oraz sałopa elkami podbita i okrycie, w Warszawie na targu publicznym za Żelazną bramą zwanym, w dniu 13 (25) Lipca r. b. o godzinie 11 z rana przez publiczną licytacją sprzedane zostaną.

J. Kurman Komornik. (11291)

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4367)

Przełożony Pensji wyższej męzkiej o 5ciu klasach w Częstochowie, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczniów w tymże Zakładzie, z d. 15 Sierpnia a kurs nauk z dniem 1 Września b. r. się rozpocznie.

Fryderyk Lippa.

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.